Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73.

Cena egzemplarza 20 gr.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś 12 stronic

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8581 | Lwów, niedziela 5 sierpnia 1928 | Rok XIX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Polski lot nad Atlantykiem nareszcie został rozpoczęty.

W piątek rano majorowie Idzikowski i Kubala wylecieli na „Marszałku Piłsudskim“ w stronę Ameryki.

Le Bourget, 3 sierpnia. (Tel. G. P.) Dziś o godz. 5.45 rano lotnicy polscy Idzikowski i Kubala rozpoczęli swój lot transatlantycki do N. Jorku. Droga, jaką obrali lotnicy, wiedzie przez Rochefort, wyspy Azorskie i Halifax. Zabrali oni ze sobą butelkę szampana, butelkę koniaku, rewolwer, przyrząd do rzucania rakiet, dwie łodzie penumatyczne itd. Start był wspaniały. Nad Atlantykiem utrzymuje się dość dobra pogoda.

*

Lwów, 4 sierpnia.

Moment wielkiej, doniosłej wagi, moment oczekiwany przez całą Polskę z najwyższem naprężeniem szlachetnej dumy i radosnej nadziei, już nastąpił. Bohaterscy polscy lotnicy, Kubala i Idzikowski wznieśli się w podniebne przestworza, na których zdobycie odważyło się dotychczas tylko niewielu z najszaleniej zuchwałych, z najcudowniej szaleńczych synów ziemi.

Z chwilą podjęcia tego ponad ludzką miarę bohaterskiego lotu nad bezmiarami wód Oceanu — ci dwaj synowie Polski, zgubieni w przestrzeni jak niedostrzegalne atomy, wyolbrzymieli w naszych duszach, stali się jednoznacznie bijącem sercem całej Polski, stali się spadkobiercami i chorążymi naszych najszczytniejszych tradycyj narodowych. Bo wszak my Polacy, jako jedną z głównych naszych cnót, jako ekwiwalentem za inne nasze braki i niedostatki, mogliśmy się zawsze poszczycić tą właśnie zdolnością do najwyższych uniesień, zapału, do najpotężniejszych wzlotów entuzjazmu. I dlatego ci dwaj, szybujący ponad chmurami w słonecznych przestworzach wybrani synowie naszego narodu dla nas, dla naszego charakteru narodowego mają niejako znaczenie symbolu.

Dowodzą, że nie zginął u nas ród tych idealistów, którzy dla szlachetnego celu niczem sobie ważą poświęcenie, życie. Oni dziś podejmują z chlubą tradycję tych polskich husarzy, którzy biegli w bój z przemożną siłą pohańców dla obrony wiary, tych żołnierzy napoleońskich, co we wszystkich częściach świata w imię wolności ludów, kładli mężnie swe życie w ofierze, roznosząc daleko sławę polskiego imienia.

Najszczytniejsi z nowoczesnych Ikarów, Idzikowski i Kubala, bez względu na wynik ich przedsięwzięcia, zapisali już od wczoraj niezatartymi głoskami imiona swe w tej złotej księdze współczesnych dziejów, w której opanowanie powietrza zajmuje najpoczestniejszą kartę.

I z tego zdać sobie należy jasno sprawę. Czyn Idzikowskiego i Kubali podobnie jak zwycięski triumf Lindberga, niemniejszą aureolą chwały otoczone loty Nungessera i Colli'ego a ostatnio lotników niemieckich — to nie są jakieś sensacyjne jedynie, emocjonujące rekordy sportowe, na rozgłos obliczone i osobistą dumę zaspokajające imprezy. Znaczenie ich o wiele donioślejsze. Zdobycie atmosfery, to ideał nowoczesnego świata, to współczesny czyn rycerski, w którym się krystalizuje dusza naszej epoki.

I dlatego niema dzisiaj narodu, któryby nie robił ogromnych wysiłków, aby się nie dać ubiec na tem polu.

Panowanie nad światem zależy od opanowania powietrza. I u nas lotnictwo stanowi jedną z najważniejszych spraw państwowych, jedno z najbardziej doniosłych zainteresowań społeczeństwa. A jakkolwiek sprawiedliwość wyznać nakazuje, że pod względem rozwoju przemysłu lotniczego i całej strony technicznej, jesteśmy znacznie zdystansowani przez zasobniejsze finansowo wielkie mocarstwa, to jednak o ile chodzi o materjał ludzki, o wyrobienie i odwagę naszych lotników — możemy śmiało stanąć w pierwszym rzędzie.

Nietylko odwaga naszych sterników powietrznych, ale zarówno ich wiedza, obeznanie się ze stroną techniczną i ich doświadczenie, zasłużyły sobie na uznanie najwyższe i zaufanie sfer kompetentnych.

Nigdzie dotąd, gdy chodziło o przedsięwzięcia wielkiej wagi, o zdobycie nowych doświadczeń w trudnej i niebezpiecznej dziedzinie techniki powietrznej, nie zabrakło polskiego lotnika.

Jednym z takich pięknych dowodów żywotności polskiego lotnictwa był ostatni raid bagdadzki. A jakkolwiek przyniósł on nam wielką, nigdy nie zapomnianą stratę, okupiony bohaterską śmiercią śmiałego pilota, niemniej nie była to próba czyniona bezużytecznie. Ocalali towarzysze dzielnego porucznika zdobyli cenne doświadczenia, wielkiego znaczenia dla rozwoju lotnictwa światowego.

Tem donioślejsze zatem znaczenie dla naszego prestiżu państwowego ma niezaprzeczenie fakt, że



POCZĄTEK LOTU DĘBLIN-BAGDAD.
Moment odlotu por. Szalasa, Kallay i sierż. Kłosinka do Bagdadu, wedle zdjęcia fotograficznego reprodukowanego przez jedno z pism.

polscy lotnicy stanęli w pierwszym rzędzie tych, którzy ważą się na najtrudniejszą z dotychczasowych **wypraw lotniczych, na lot ponad ocean,** którego dotychczas nikt z lądu europejskiego dokonać w całej pełni pomyślnie nie zdołał.

To też w razie szczęśliwego wyniku tej bohaterskiej imprezy, **Polska zajaśniałaby tak jasnym nimbem chwały, iż dla doniosłego wpływu tego faktu na wszystkie dziedziny naszego życia** niepodobna nawet dziś znaleźć właściwej miary.

Pozwolimy sobie wskazać tylko na jeden moment. Zainteresowanie **lotem Kubali i Idzikowskiego wśród Polonji amerykańskiej jest olbrzymie.** Ma to ogromne znaczenie wobec nastawienia umysłów w Ameryce i wrażliwości na wszelkiego rodzaju rekordy.

Jeśli bohaterowie polskiego lotnictwa wyjdą z tej próby zwycięsko, to można bez zbytniego optymizmu przewidywać, że wywoła to **nowe ustosunkowanie się Polaków amerykańskich do polskiego lotnictwa, że ofiary pieniężne na jego cele popłyną szeroką strugą.**

Perspektywy świetlane mogą się otworzyć przed nami. Lecz dziś przedewszystkiem należy nam pamiętać, że między tymi obrazami przyszłości **a ich spełnieniem jak nierozstrzygnięty pytajnik unosi się ten mały, kruchy aparacik, w którym dwa nieustraszone duchy stawiają czoło niezmierzonej potędze żywiołów.**

Lotnik zawieszony w powietrzu jest zawsze narażony na mnóstwo nieobliczalnych niebezpieczeństw — **a cóż dopiero tam, gdzie tylko przepastna toń oceanu jest dlań ucieczką przed przeciwieństwami atmosferycznemi.** A mimo, iż umieszczony na wstępie biuletyn wzlotu notuje **dość pomyślne warunki atmosferyczne,** to nie można **pominąć milczeniem faktu, że na ogół pora obecna nie należy do najszczęśliwszych dla tego rodzaju przedsięwzięć.** Dzienniki paryskie omawiając spodziewany lot naszych rodaków, **nie szczędziły ostrzeżeń,** podkreślając, że **dane meteorologiczne są wielce zatrważające, gdyż ku północy Europy nasuwa się depresja, obejmująca 1700 klm.** Ta niepewność co do konjunktur atmosferycznych wstrzymała dotychczas wyprawę **lotnika francuskiego Costes'a.**

Rodacy nasi okazali się bardziej zdeterminowani. Oby sprawdziło się na nich przysłowie: audaces fortuna juvat.

Wszystko, co żyje i czuje w całej Polsce, jednoczy się dziś **w wielkiem potężnem życzeniu, by czyn bohaterski Idzikowskiego i Kubali został uwieńczony pomyślnym skutkiem.** I jeśli wierzyć można, że taki zbiorowy wytężony wysiłek **woli społeczeństwa, skierowany ku jednemu celowi ma moc nad biegiem przeznaczenia,** to lotnicy nasi niesieni tą potężną falą polskiego zapału, olbrzymiego rozpłomienienia serc, napewne szybują ku zwycięstwu, ku pełnemu triumfowi polskiego lotnictwa.

J. P.

Jak nastąpił odlot?

PRZED SAMYM STARTEM MUSIANO ODLAĆ NIECO BENZYNY Z PRZEPEŁNIONYCH ZBIORNIKÓW. POŻEGNANIE Z KONSTRUKTOREM SAMOLOTU AMYOTEM. — „LĄDUJCIE NA AZORACH!". — OWACJE NA LOTNISKU.

Paryż, 3. sierpnia. (Te. G. P.) Szarzało już, gdy major Idzikowski siadł przy sterze, jeszcze raz obejrzał maszynę i z zadowoleniem skinął głową. Potem samolot potoczył się po torze w kierunku północnym. Mimo tak znacznego obciążenia, **samolot biegł zupełnie równo.** W ostatnich minutach major Idzikowski wstrzymał jeszcze maszynę, gdyż, jak się okazało, **jeden ze zbiorników benzyny był przepełniony.** Pilot musiał **nieco benzyny odlać.** Gdy samolot poderwał się z ziemi, wśród zgromadzonych powstał **niebywały entuzjazm.** Samolot wzbiwszy się wyżej, **zatoczył efektowny łuk i po 10 minutach znikł z oczu zgromadzonych.** Major Idzikowski ubrany jest w skórzaną kurtkę, sztywny kołnierzyk i specjalnie patentowane buciki. Major Kubala leci w combinaison koloru khaki.

Na krótko przed startem podszedł do lotników **konstruktor samolotu, Amyot, uścisnął obu i rzekł: „Na Azorach jest 10.000 metrów przestrzeni do lądowania".** Miało to być przestrogą, że **w razie potrzeby lądowania na Azorach jest bardzo dogodne i nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa.**

O godzinie 6.30 towarzyszący Polakom lotnik Clemont zawrócił z nad Dreux. Polacy kiwali mu na pożegnanie rękami, chcąc jeszcze raz zaznaczyć, że na pokładzie aparatu wszystko jest w najlepszym porządku. Według relacji Clemonta **samolot polski szybował na wysokości 400 metrów, przy szybkości 178 klm. na godzinę.** O ile nie zmienił wytycznej drogi, osiągnął Ocean koło Lorient. **Trasa, którą obrali lotnicy, jest około 1.000 klm. dłuższą od zwykłej drogi parowców.**

Paryż, 3. sierpnia. (Tel. G. P.) W czasie odlotu majorów Kubali i Idzikowskiego obecni byli na lotnisku Charge d' Affaires Rzeczypospolitej, radca **Krzankowski,** zastępujący **nieobecnego ambasadora Chłapowskiego,** attache wojskowy pułk. **Bleszyński** z małżonką, która ofiarowała lotnikom wiązankę kwiatów, jego zastępca major **Iliński,** szef wojskowej misji zakupów we Francji, zastępca szefa gabinetu ministra handlu **Bokanowskiego,** który w imieniu ministra złożył lotnikom polskim życzenia i wiele innych osób.

Wiadomości meteorologiczne są pomyślne. Kierunek wiatru północno-wschodni. Lotnicy wzięli ze sobą **niewielki zapas żywności.** Aż do oceanu towarzyszył im **samolot firmy Angot,** pilotowany przez inż. Carola z zakładu „Loraine-Dittrich". W momencie startu setki osób, zebranych na lotnisku, **gorąco oklaskiwały lotników polskich życząc im powodzenia w tem niebezpiecznem przedsięwzięciu.** Prasa francuska wyraża podziw dla lotników polskich i składa im jednomyślnie życzenia powodzenia.

Paryż, 3. sierpnia. (Tel. G. P.) O godzinie 6.38 lotnicy polscy **przelecieli nad Dreux, lecąc na wysokości 400 m.,** z szybkością 178 klm. na godzinę. Lot odbywa się w pomyślnych warunkach. Samolot towarzyszący lotnikom polskim powrócił już do Le Bourget.

NAD ATLANTYKIEM.

Lorient, 3. sierpnia. (Tel. G. P.) Agencja Havasa podaje, że jeden ze statków rybackich, znajdujący się w odległości mniej więcej 60 mil od Lorient, dostrzegł dziś rano o godz. 9.10 **biały samolot, lecący na wysokości 200 m. w kierunku zachodnim, wśród burzliwej pogody.**

W SOBOTĘ WIECZ. W NOWYM JORKU.

Paryż, 3. sierpnia. (Tel. G. P.) Przed odlotem oświadczył major Kubala: Jeżeli dopisze szczęście i pogoda, **powinniśmy być w sobotę około godz. 1-szej w południe nad Halifaxem, a około 9 wieczorem w Nowym Jorku.** Major Kubala przewiduje, że kierować będzie samolotem przez jedną trzecią drogi, aby pozwolić na wypoczynek mjr. Idzikowskiemu. Samolot **jest tak urządzony, że można nim kierować i z tylnego miejsca.**

Lot był precyzyjnie przygotowany!

AZORY SĄ TYLKO ASEKURACJĄ NA WSZELKI WYPADEK. — ZALEŻNIE OD STANU BENZYNY LOTNICY NASI POLECĄ NA NOWY JORK, HALIFAX, LUB TERRE NEUVE. — ZAPAS BENZYNY OBLICZONY NA 7.000 KLM.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3. sierpnia. (el.) Majorowie Idzikowski i Kubala, zdając sobie dokładnie sprawę z ryzyka zamierzonego przedsięwzięcia, **przygotowali się niezwykle starannie. Czynnik niespodzianki, czy przypadku sprowadzono do minimum.** Major Idzikowski zajął się **technicznem** przygotowaniem lotu, zaś major Kubala wziął na siebie trud przygotowania lotu pod względem **aeronautycznym.**

Lotnicy nasi na postawie zbadania warunków meteorologicznych, jakie w ciągu kilku ostatnich lat panowały nad Atlantykiem, **wyznaczyli nieco odmienną trasę lotu, niż Lindbergh i inni lotnicy,** którzy z zachodu na wschód przelatywali przeważnie nad północnym Atlantykiem. W tej części oceanu prawie przez cały rok **wieją uporczywe wiatry** z zachodu na wschód, które aparatowi, lecącemu z Europy utrudniałyby lot. Lotnicy nasi obrali **kierunek na wyspy Azorskie.** Jest to wprawdzie **droga dalsza,** ale warunki atmosferyczne w tej części oceanu sprzyjają takiemu przedsięwzięciu. **Azory to tylko asekuracja na wypadek, gdyby nastąpił defekt w aparacie, lub warunki atmosferyczne okazały się szczególnie niebezpieczne.** Po przelocie nad Azorami „Marszałek Piłsudski" skieruje się zależnie od stanu benzyny **albo wprost do Nowego Jorku, albo gdyby nie starczyło benzyny — do Halifaxu.** Istnieje jeszcze trzecia możliwość, że lotnicy polecą **bardziej na północ na Nową Ziemię.** Nastąpi to wówczas, gdyby zapas benzyny poważnie się wyczerpał.

Jeden z najwybitniejszych lotników francuskich oświadczył: **Bardzo ważną jest rzeczą, by lotnicy przybyli do Ameryki za dnia. W nocy brzegi Ameryki są prawie zawsze okryte mgłą i wtedy trudno jest orjentować się.**

Benzyny zabrali lotnicy **6200 litr., co wystarczy na 7.200 kilometrów. Mają więc zapasu przeszło 400 litrów** na wypadek przeciwnych wiatrów, zbładzenia itd. Zresztą **zapas benzyny zależy od szybkości lotu.** Jeżeli samolot będzie leciał z szybkością 150 klm., to zapas starczy na 7200 km., jeżeli jednak będzie leciał tylko 130 klm. benzyna wystarczy na 6.400 klm.

Jak zrodził się pomysł lotu polskiego nad Atlantykiem?

IDZIKOWSKIEGO NATCHNĄŁ TĄ MYŚLĄ OBRAZ OGLĄDANY W KINIE, PRZEDSTAWIAJĄCY WZLOT KAP. FONCKA. — WIECIE CO? POLECĘ PRZEZ ATLANTYK!" — DEPART. LOTNICTWA WYRAZIŁ SWĄ ZGODĘ.

Warszawa, 3. sierpnia (Tel. G. P.) Jeden z kolegów majorów Idzikowskiego i Kubali opowiada w „Przeglądzie Wieczornym", **jak powstał u nich zamiar odbycia lotu przez Atlantyk. Obydwaj majorowie byli, jak wiadomo, odkomenderowani** przed dwoma laty do Paryża. Pewnego wieczoru, spacerując po bulwarach paryskich, majorowie Idzikowski i Kubala, oraz nasz rozmówca **wstąpili do jednego z kin.** Wyświetlano tam między innemi aktualności ze świata. Lotnicy przyglądali się **nieudanej próbie lotu przez Atlantyk Fonck'a, słynnego tuza lotnictwa francuskiego,** któremu przy starcie z Ameryki **spłonął aparat.**

Po wyjściu z kina major Idzikowski odezwał się do kolegów: **„Wiecie co? Polecę przez Atlantyk". Myśl tę z zapałem podtrzymali obydwaj jego koledzy.** Zaraz na drugi dzień wysłał do swych władz przełożonych **depeszę z prośbą o pozwolenie na przyjazd do Warszawy.** Pozwolenie uzyskał, do Warszawy przyjechał, **przedstawił komu należy swój projekt i niebawem otrzymał zgodę departamentu lotnictwa na zorganizowanie lotu transatlantyckiego.**

Po powrocie do Paryża **przystąpiono w tajemnicy do budowy nowego aparatu.** Obydwaj lotnicy **unikali przedwczesnego rozgłosu,** dopóki tylko się dało, rozumiejąc dobrze, że należycie przygotować się będą mogli do lotu tylko w spokoju i ciszy. Kiedy podjęli **próbne loty,** celem sprawdzenia aparatu, rzecz cała nie dała się dłużej utrzymać w dyskrecji.

Podpisanie ważnych umów polsko-gdańskich.

UNIFIKACJA TARYF I PRZEPISÓW KOLEJOWYCH. — UŻYWANIE BASENU WESTENPLATTE. — GDAŃSK COFA PROTEST PRZECIW STATKOM POLSKIM.

Gdańsk, 3. sierpnia. (Tel. G. P.) l. bm. podpisane zostaną przez min. Strassburgera i wiceprez. senatu gdańskiego **Gehla trzy umowy regulujące stosunki polsko-gdańskie.**

Według pierwszej z dniem 1. listopada br. następuje całkowita **unifikacja taryf i przepisów kolejowych w Gdańsku z taryfą polską.** W przyszłości zmiany przepisów **ukkuteczniane być mogą tylko przez Polskę. Taryfy i przepisy wykonawcze ogłaszać będzie Polska Dyrekcja Koleji w Gdańsku w specjalnie wydanym dzienniku rozporządzeń.** Ujednostajnienie taryf oznacza **zaprzestanie stosowania taryf łamanych** na granicy polsko-gdańskiej, **co obniży koszty polskiego i zagranicznego importu i eksportu przez Gdańsk.**

W drugiej umowie Polska wyraża **zgodę na używanie basenu na Westerplatte w czasie kiedy nie przychodzi amunicja, na ogólne cele handlowe Rady Portu. W razie przeładunku amunicji, Rada Portu zobowiązaną jest ewakuować w ciągu dwóch do 7 dni po zezwoleniu przez Rząd Polski, część, względnie cały basen.** Cała umowa może być wypowiedzianą w każdym czasie z terminem 6-tygodniowym. Jednocześnie w umowie tej **uregulowane zostały sporne kwestie dotyczące przepisów celnych i bezpieczeństwa na Westerplatte,** które były dotychczas przedmiotem sporów w Genewie.

W trzeciej umowie **Gdańsk cofa swój protest przeciw przebywaniu statków polskich w porcie gdańskim.** Co od pobytu tych statków pozostają w mocy **dotychczasowe przepisy, których rewizja w każdym razie nie może nastąpić przed upływem trzech lat.**

Gdańsk, 3 sierpnia. (Tel. G. P.) 1. lipca br. nastąpiło pomiędzy Polską a Gdańskiem podpisanie układu w przedmiocie **zatrudniania robotników przez Radę portu i dróg wodnych w Gdańsku,** celem wykonania umowy z dnia 1. września 1923. Układ ten podpisali min. Strassburger i senator dr. Strung.

—o—

WZMOŻENIE NASZEGO EKSPORTU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3. sierpnia. (st) W Gdyni zawiązał się syndykat polskich ekspedytorów, jednoczący szereg polskich firm celem wspólnej pracy **nad poparciem wwozu i wywozu przez port w Gdyni.** Akcja ta ma bardzo doniosłe znaczenie dla naszego bilansu handlowego. Dyrektorem syndykatu jest b. radca departamentu morskiego p. Rostkowski.

—o—

Anglja zagwarantowała bezpieczeństwo Polski i Czechosłowacji?

Londyn, 3 sierpnia. (Tel. G. P.) W tutejszych kołach politycznych według doniesień dzisiejszych dzienników porannych, stwierdzają sensacyjny ustęp w zawartej ostatnio umowie angielsko - francuskiej, według którego Anglja zgodziła się na pewne sformułowanie zabezpieczenia wojskowego Polski i Czechosłowacji, dopóki nie zostaną przeprowadzone we wschodniej Europie dostateczne gwarancje, umożliwiające powszechne rozbrojenia.

Ultimatum polskiego do Litwy

spodziewają się Sowjety w dniu 12 bm.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 sierpnia. (st) **„Berliner Tageblatt" dowiaduje się z hamburskich kół, pozostających w kontakcie z Sowjetami, że zdaniem Sowjetów zatarg polsko-litewski przybierze w najbliższym czasie ostre formy. Sowjety oczekują, że rząd polski wystosuje ultimatum do Litwy w dniu 12 bm. Przepowiednie swoje uzasadniają Sowjety rzekomem przegrupowaniem wojsk polskich wzdłuż granicy litewskiej. (!)**

O wybuchu wojny polsko-lit. we wrześniu

ROZPUSZCZAJĄ WIEŚCI EMISARJUSZE LITEWSCY NA POGRANICZU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3. sierpnia. (st.) Ze Święcian donoszą: Na terenie gminy Duksztyńce i Mildżyńsk pow. Święciany, gdzie znajduje się znaczny procent ludności litewskiej, władze bezpieczeństwa skonstatowały fakt **masowego szerzenia przez nieznanych sprawców wersji o mającej wybuchnąć we wrześniu wojnie polsko-litewskiej.** Wersje te zmierzają **do wywołania wśród ludności paniki.** Prawdopodobnie akcja ta prowadzona jest **w ścisłym kontakcie z władzami litewskimi i pozostaje w związku z ostatniemi uchwałami zjazdu kilku organizacji lit., który odbył się w Kownie.** Powzięto tam uchwałę zorganizowania **akcji wypadowej na teren polski** w celu wywołania wrzenia w naszym pasie pogranicznym.

Demonstracyjny lot eskadry sowjeckiej nad granicą polską

Wilno, 3. sierpnia (Tel. G. P.). Donoszą z pogranicza sowieckiego, że w okolicy Wielkich Chutorów zauważono w ub. środę lecącą wzdłuż granicy **eskadrę lotniczą sowiecką, złożoną z 6 samolotów.** Po dokonaniu **demonstracyjnego przelotu, eskadra sowiecka** skierowała się w stronę miejscowości Kunkowicze.

Wielka katastrofa kolej. w Czechosłowacji

KOŁO BUDZIEJOWIC ZDERZYŁY SIĘ DWA POCIĄGI. — 50 OSÓB RANNYCH.

Praga, 3. sierpnia (Tel. G. P.) Wczoraj w pobliżu czeskich Budziejowic wydarzyła się katastrofa kolejowa. Pociąg pośpieszny z Bratislavy do Pragi **zderzył się z pociągiem osobowym, stojącym na stacji Wtrzelna. Około 50 osób odniosło rany,** w tem 6 **ciężkie,** przeważnie od spadających pakunków. Katastrofę spowodował pomylił który nie zwrócił uwagi na sygnały ostrzegawcze.

Uroczyste przyjęcie Herriota w Kolonji.

Berlin 3 sierpnia. (Tel. G. P.) Prasa donosi z Kolonji o **uroczystem przyjęciu zgotowanym przez Radę miejską Herriotowi.** Na bankiecie wydanym przez miasto, wygłosił toast na cześć Herriota **burmistrz Kolonji, apelując do ducha ugodowości Francji.** Imieniem rządu Rzeszy przemawiał min. spraw wewn. Külz, podkreślając również pacyfistyczne tendencje. Herriot odpowiedział w dłuższym wywodzie, zapewniając, że wszystko uczyni, jako minister oświaty, **by ułatwić zbliżenie kulturalne obu narodów.**

—o—

PERSONALIA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3. sierpnia. (st) Dyrekor departamentu politycznego M. S. Z. p. **Jackowski** powrócił z urlopu i w d. 1. bm. objął urzędowanie. Naczelnik wydziału admin. min. skarbu **Okolo-Kulak** po powrocie z urlopu objął urzędowanie w d. 2. bm.

—o—

PIERWSZY STATEK Z GDYNI DO AMERYKI POŁUD.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3. sierpnia. (st) Dnia 10. bm. **po raz pierwszy od istnienia portu w Gdyni wyruszy z niego pierwszy statek do Ameryki połudn.** mianowicie pasażerski statek oceaniczny holenderskiej linji „Orania", który zatrzyma się po drodze m. in. w Amsterdamie. Odjazd „Oranji" z Gdyni **będzie wielką uroczystością.** Obecni będą **przedstawiciele Polski i Holandji.**

—o—

LINIA LOTNICZA WARSZAWA-KRAKÓW-ZAKOPANE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3. sierpnia. (st) Związek polskich Tow. turystycznych zaproponował polskiej linji lotniczej Aerolot, aby w pełnym sezonie letnim i zimowym uruchomiła **komunikację lotniczą między Warszawą, Krakowem i Zakopanem.** O ile w Zakopanem ze względu na teren lądowanie będzie niemożliwe, możnaby użyć **lotniska wojskowego w Nowym Targu,** skąd pasażerowie dojeżdżaliby samochodami do Zakopanego. Projekt ten został już przedstawiony min. komunikacji. O ile opinja wypadnie przychylna, komunikacja ma być **niezwłocznie otwarta.**

—o—

ZDEMOLOWANIE „OPINJI".

Kielce, 3. sierpnia. (Tel. G. P.) Nocy ostatniej nieznani sprawcy wtargnęli przez okno do składów drukarskich St. Święckiego w Kielcach, gdzie zdemolowali całkowicie oddział zecerski, w którym drukuje się dziennik sanacyjny „Opinja". Napastnicy rozsypali skład „Opinji", oraz porozrzucali czcionki.

—o—

GŁODÓWKA WIĘŹNIÓW W WIŚNICZU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3. sierpnia. (st) W więzieniu w Wiśniczu, gdzie odsiaduje karę większa liczba skazanych na długoterminowe więzienie, **urządzono demonstracyjną głodówkę.** Więźniowie domagają się **wypuszczenia ich na wolność(!)** utrzymując, że amnestja i ich dotyczy. Jak dotąd **nie przyjmuje jedzenia 74 więźniów.** Władze zwiększyły nadzór i otoczyły gmach podwójnym kordonem.

—o—

RUMUŃSCY OFICEROWIE W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3. sierpnia (st) Oficerowie rumuńskiej wyższej szkoły wojennej bawiący na wycieczce w Warszawie złożyli wczoraj szereg oficjalnych wizyt, poczem byli podejmowani przez attache rumuńskiego w gmachu poselstwa. **Dziś złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.**

—o—

STAN RADICZA GROŹNY.

Białogród, 3. sierpnia. ((Tel. G. P.) Stan zdrowia Radicza budzi coraz większe obawy. U chorego zaobserwowano wysoką gorączkę. Przy łożu Radicza czuwają stale dwaj doktorzy.

—o—

Sprawa teatrów miejskich we Lwowie

nareszcie definitywnie załatwiona.

DZIERŻAWCY PP. BARWIŃSKI I ZAREMBA PODPISUJĄ KONTRAKT Z POCZĄTKIEM PRZYSZŁEGO TYGODNIA. — NARAZIE SEZON PROWADZONY BĘDZIE TYLKO W TEATRZE WIELKIM. — WYJAZDY ZESPOŁU LWOWSKIEGO NA PROWINCJĘ.

Lwów, 4 sierpnia.

(j) Sprawa teatrów miejskich we Lwowie, ciągnąca się jak istny wąż morski przez cały okres kanikuły — **dobiegła wreszcie końca,** mimo wszelkich przeszkód natury zdecydowanie nieetycznej, stawianych podstępnie przez pewne czynniki, pragnące za wszelką cenę przeprowadzić swe „idée fixe".

Mianowicie w dniu wczorajszym o godz. 6 wieczorem odbyło się **posiedzenie subkomitetu Komisji teatralnej Rady przybocznej komisarza miasta Lwowa.** Zwołał je i przewodniczył obradom pierwszy zastępca komisarza prof. Matakiewicz, brali zaś ponadto w niem udział pp. Madurowicz, Decykiewicz, radca Magistratu Szandrowski oraz pp. Barwiński i Zaremba i ich zastępca prawny mec. dr. Dręgiewicz.

W związku z bezprzykładnemi utrudnieniami, któremi **nieszczęsna polityka teatralna obecnego zarządu miasta skomplikowała** sprawę **obsady dyrektury** teatrów miejskich we Lwowie, obrady przeciągnęły się bardzo długo, doprowadziły jednak wreszcie do szczęśliwego końca, gdyż **uzgodniono wszystkie punkty i kwestję dotąd niejasne.**

W szczególności nowi dyrektorowie teatrów miejskich zgodzili się na poprowadzenie sezonu **narazie w jednym teatrze i to bez powiększania subwencji ze strony gminy.** Duży nacisk postanowiono położyć natomiast na **wyjazdy zespołu lwowskiego** na prowincje, co przynajmniej w części powetować będzie mogło nowej Dyrekcji utratę Teatru Nowości.

Z powodu formalnych zmian, które w związku z wynikiem obrad wprowadzić trzeba będzie do kontraktu, — **definitywne podpisanie jego nastąpi w poniedziałek lub najdalej we wtorek.**

Bądźcobądź, mimo wszelkich usiłowań rozmaitych **„najserdeczniejszych" przyjaciół** teatru polskiego we Lwowie, przecież jednak rzecz dobiegła końca i polskiej sztuce teatralnej we Lwowie nie **zdołano przełamać tak gruntownie krzyżów, jak tego pewne czynniki pragnęły.**

OLBRZYMIE OSZUSTWO W KASYNIE GRY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3. sierpnia (st) W niedawno otwartem kasynie gry w San Remo wykryto bardzo sprytne oszustwo. **Pewien mechanik w porozumieniu z krupierem wymienił w kole ruletki szybkę z obsadką na magnetyczną oś.** Wskutek tych manipulacji **mechanik wygrał 10 milj. lirów i rozbił bank.** Oszustwo wykryto w ten sposób, że inni pracownicy kasyna zdziwieni nadzwyczajnem powodzeniem mechanika, poddali ruletkę rewizji i wykryli podstęp.

—o—

STRESEMANN OFICEREM LEGJI HONOROWEJ?

Berlin, 3. sierpnia. (Tel. G. P.) Jak donosi Tel. Union z Paryża, w kołach **dyplomatycznych krążą pogłoski, iż Stresemann i Primo de Rivera z okazji przybycia do Paryża otrzymają zaszczytne tytuły wyższych oficerów Legji honorowej.**

Drugi rekord Haliny Konopackiej.

OPRÓCZ LAURU OLIMPIJSKIEGO — ZDOBYŁA PALMĘ PIĘKNOŚCI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 sierpnia. (st) „Neues Wiener Journal" podając wiadomość o uzyskaniu przez p. Konopacką pierwszego miejsca w rzucie dyskiem na Olimpjadzie pisze, że zwycięska Polka **odniosła jeszcze jeden rekord,** a mianowicie **rekord urody i wdzięku niewieściego.** Sprawozdawca nazywa p. Konopacką **uroczą dziewczyną, która z nieporównanym wdziękiem nosi swoje godło polskie.** Dodaje jeszcze, że p. Konopackiej składają **hołd wszyscy nie tylko jako wytrawnej sportmence, ale również jako najurodziwszej wśród zawodniczek zebranych na Olimpjadzie.**

Z ostatniej chwili.

Widziano „Marsz. Piłsudskiego" koło wysp Azorskich.

Warszawa, 3. sierpnia, godz. 11.45 w nocy. (Tel. G. P.) **Donoszą tu z Nowego Jorku, że kilka krótkofalowych stacji amerykańskich otrzymało radjodepeszę wielu okrętów, donoszące, że „Marszałka Piłsudskiego" widziały lecącego w pobliżu Azorów.**

Klęska gradobicia w wojew. stanisławowskiem.

WIELKIE SZKODY W ZIEMIOPŁODACH. — KULE GRADOWE DOCHODZIŁY DO 2 KG. WAGI.— KAMIENIE W BRYŁKACH LODOWYCH! — PRZERAŻENIE WŚRÓD CHŁOPÓW.

Lwów, 4 sierpnia.

(?) Olbrzymia klęska gradobicia nawiedziła onegdaj **województwo stanisławowskie.** Fala gradowa nawiedziła cały szereg miejcowości, wyrządzając **olbrzymie szkody w ziemiopłodach.** Najbardziej ucierpiały gminy **Tarnowa Wyżna, Sokoliki i Tureczek Wyżny,** powiat Turka. W miejscowościach tych przez 20 minut padał grad **wielkości kurzych jaj,** a nawet spadały całe **kawały lodu o wadze 2 kg.** W miejscowościach Borynia, Wysoka, Wyżne i Monachy padał przez 20 minut grad wielkości włoskiego orzecha, **niszcząc 50 prc. plonów rolnych.**

Następnie chmura gradowa ciągnąc ku południowemu wschodowi doszła do **Krasnego pow. Turka.** Tam grad wybił doszczętnie plony **na olbrzymiej przestrzeni 1600 morgów, wyrządzając szkody na około 600.000 zł.**

Ciekawe jest to, że włościanie okolic dotkniętych klęską gradową, **po rozbiciu kilku bryłek lodowych, znaleźli wewnątrz nich spłaszczone kamyki,** których pochodzenia nie można było ustalić. **Przerażeni tem odkryciem udali się rolnicy tłumnie do miejscowego proboszcza z prośbą o wyjaśnienie.**

CO MÓWI KONSTRUKTOR „MARSZ. PIŁSUDSKIEGO"?

Paryż, 3. sierpnia. (Tel. G. P.) Samolot lotników Idzikowskiego i Kubali jest to wielki **dwupłatowiec metalowy.** Na **aparacie tego samego typu w roku ubiegłym** lotnik **Pelletier Doisy dokonał lotu dokoła morza Śródziemnego.** „Marszałek Piłsudski" zaopatrzony jest **w motor o sile 650 koni parowych,** waży 7.850 klg., zdolny jest do dokonania lotu **o długości 7.800 klm.** Lotnicy zabrali ze sobą **6.250 l. benzyny. Aparatu radjowego na „Marszałku Piłsuskim" niema.** Oprócz dwóch małych **czółen gutaperkowych** nie zabrano prawie żadnych środków ratunkowych. Jednakże w razie przymusowego opuszczenia się na wodę, **opróżnione zbiorniki pozwolą lotnikom utrzymać się dłuższy czas na powierzchni morza.**

„Journal": podaje wywiad z inżynierem, który budował dwupłatowiec „Marszałek Piłsudski" Oświadczył on, że **lotnicy polscy przygotowani są do lotu w sposób godny podziwu, wykazując systematyczności, wiadomości techniczne, o które nie posądzali ich lotnicy francuscy. Konstruktor ma nadzieję, że lot uda się, gdyż lotnicy zabezpieczyli się od wszelkich niespodzianek.** Przypuszcza on, że lotnicy w razie napotkania przeciwnych wiatrów będą zmuszeni wylądować na Nowej Ziemi lub w Halifaxie. **W drodze będą pozostawać prawdopodobnie 45 godzin.**

—o—

TRAGICZNY ZGON LOTNIKA W KRAKOWIE.

Kraków, 3. sierpnia (Tel. G. P.). Wczoraj kapitan pilot Aleksander Swieykowski wykonując lot na aparacie myśliwskim typu Spad 61 uległ katastrofie. Gdy pilot Swieykowski wykonał ostry wiraż, ześlizgując się **tylko asekuracji na wypadek, gdyby** skrzydłami chciał doprowadzić maszynę do pozycji normalnej, **urwał się t. zw. baldachim,** łączacy oba skrzydła.

Jedno skrzydło oderwało się i aparat runął na pola. Śmierć kapitana nastąpiła momentalnie. Prawdopodobnie pilot usiłował ratować się przy pomocy spadochronu, który znaleziono pod gruzami aparatu, częściowo rozwinięty.

—o—

COURTNEY URATOWANY!

N. Jork, 3. sierpnia. (Tel. G. P.) **Okręt Minnevasca uratował lotnika angielskiego kapitana Courtneya i jego samolot.**

Londyn, 3. sierpnia. (Tel. G. P.) Otrzymano tu dziś radjodepeszę od **kap. Courtneya,** w której lotnik opisuje w krótkich słowach przebieg wypadku i opuszczenia się nad wodę. **Aparat zapalił się o północy, gdy lotnicy byli 1500 stóp ponad powierzchnią Oceanu.** Musieliśmy opuścić się na wzburzony ocean w chwili, gdy aparat był w płomieniach.

—o—

MASOWE ZATRUCIE KRASNOARMJEJCÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3. sierpnia, (st) We wsi **Bieronki** na odcinku granicznym Radoszkowice po stronie sowjeckiej nastąpiło **masowe zatrucie załogi strażnicy bolszewickiej.** 3 krasnoarmiejców zmarło, stan pozostałych jest b. groźny.

—o—

Siekierą zamordowała śpiącego męża

poczem zmyśliła bajeczkę o napadzie dwu drabów w polu

OPOWIADANIA ŻONY GUDYKA, ZABITEGO W WOLI BŁAŻOWSKIEJ POD SAMBOREM, SKIEROWAŁY PODEJRZENIE PRZECIW NIEJ SAMEJ. — NIEBOSZCZYK BAŁ SIĘ ŻONY I Z LĘKU PRZED NIĄ NIERAZ SYPIAŁ U SĄSIADÓW.

Lwów, 4 sierpnia.

(?) 14 lipca donieśliśmy o tajemniczym tragicznie zakończonym napadzie na Władysława Gudyka, włościanina zamieszkałego w Woli Błażowskiej pow. Sambor. Wedle zeznań żony poszkodowanego, miał Gudyk po powrocie z pola skarżyć się, że dwaj nieznani mu sprawcy napadli na niego w polu i bez powodu uderzyli go parę razy tępem narzędziem po głowie. Skarżąc się na silne bóle głowy, zalany krwią położył się Gudyk do łóżka i po paru godzinach

wyzionął ducha.

Nazajutrz zaalarmowała Gudykowa najbliższy posterunek P. P., który rozpoczął energiczne dochodzenia. Śledztwo wydało

sensacyjne wyniki.

Okazało się bowiem, że **Gudykowa żyła w ustawicznej niezgodzie z mężem i groziła mu ciągle, że go zabije lub otruje.** Zmarły obawiając się pogróżek, **często nie sypiał** w domu i szereg nocy przepędzał u swej siostry, **przed którą się skarżył na nieludzkie postępowanie żony.**

Następnie stwierdzono, że denat został

zabity w domu

podczas snu, przez uderzenie siekierą w głowę. Wynik komisji sądowo-lekarskiej zadał kłam twierdzeniom Gudykowej. Mianowicie pobity w polu Gudyk **nie byłby w stanie przyprowadzić konia z pola do domu, gdyż cios siekierą był śmiertelny.**

Żona zmarłego mimo wszystko obstaje przy swych zeznaniach. Ponieważ zachodzą silne podejrzenia, że sama zgładziła niewygodnego jej męża, **aresztowano ją i odstawiono do sądu w Samborze.**

Zasłuchani w pienia śpiewaka

nie czuli znikania portfeli.

Lwów, 4. sierpnia.

(?) W kinie „Palace" odbył się wczoraj **koncert pieśni religijnych nadkantora Rosenfelda z N. Jorku, który zgromadził** istne tłumy. Z ścisku skorzystali złodzieje, którzy **okradli kilku widzów.** I tak niejakiemu M. Markusowi, zam. przy ul. Kaźmierzowskiej 25. skradziono z kieszeni portfel zawierający większą gotówkę, dalej jakiemuś nieznanego nazwiska gościowi skradziono pugilares z 800 dolarami. Okradzeni zauważywszy brak swych portfeli podnieśli wielki krzyk. Zaalarmowana policja nie zdołała już ująć sprawców, którzy ulotnili się.

—o—

Pożary na prowincji.

Lwów, 4. sierpnia.

(?) W zabudowaniach Ołeksy **Łowickiego, rolnika w Bukowie,** wybuchł onegdaj pożar, który zniszczył dach słomiany nad domem mieszkalnym, stodołę i narzędzia rolnicze. Szkoda wynosi około 500 zł. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. W czasie ratowania został ciężko poparzony właściciel gospodarstwa Łowicki, którego odwieziono do szpitala powsz. w Brzeżanach.

W czasie szalejącej burzy wskutek uderzenia piorunu powstał 30. lipca br. o godz. 1-szej w południe pożar w stajni Iwana Chawara gospodarza z Rukomysza pow. Buczacz, który rozszerzył się z błyskawiczną szybkością i przerzucił się na sąsiednie budynki niszcząc siedm zabudowań. Budynki były częściowo ubezpieczone. Szkoda wynosi około 18.000 złotych.

—o—

„Lepszy ptaszek" ścigany listami gończemi

WPADŁ W RĘCE POLICJI W GMACHU GŁ. POCZTY.

Lwów, 4. sierpnia.

(?) 1. bm. o godz. 11.30 zauważył patrolujący posterunkowy **kręcącego się po auli głównej poczty podejrzanego osobnika.** Ponieważ obawiał się, że ten chce okraść kogoś z publiczności, zażądał od niego dowodów tożsamości. Przytrzymany nie miał żadnych dokumentów, oświadczył tylko, że nazywa się **Jan Porajski,** ur. w Młynówce pow. Dubno. Po sprowadzeniu Porajskiego na Komisarjat okazało się, że **ma on wiele sprawek na sumieniu.** I tak poszukują go: **Sąd karny w Bydgoszczy, sąd pokoju w Brześciu nad Bugiem, Sąd okr. w Lublinie i sąd okr. w Toruniu.** Ponadto Powiatowa komenda P. P. w Dubnie wysłała za Porajskim **listy gończe.** Porajski zostanie odstawiony do Komendy Pow. w Dubnie.

Balon spadający prosto z nieba

przeraził zabobonnego Susłę.

ZDAWAŁO MU SIĘ, ŻE PRZYBYLI ANIOŁOWIE, POKAZAŁO SIĘ JEDNAK, ŻE TO TYLKO OFICEROWIE BAONU BALONOWEGO.

Lwów, 4. sierpnia.

(?) Wielki strach ogarnął Filipa Susłę, rolnika z Chorostkowa, gdy **spostrzegł, że na ogród jego spada z nieba olbrzymiej wielkości balon.** Przypatrzywszy się bliżej zauważył, że **podbalonem znajduja się jakieś posta cie,** które opuściwszy gondolę, **spacerować poczęły po ogrodzie.** Susła w pierwszej chwili był przekonany, że **ma do czynienia z aniołami, którzy zlecieli z nieba na ziemię,** ale marzenia te wnet rozwiała **szara rzeczywistość,** gdyż rzekomymi aniołami okazali się oficerowie I. Kompanji Baonu Balonowego, z por. Czechem na czele, przebywający obecnie na ćwiczeniach koło Nadwórnej. Wskutek defektu **balon spadł na ogród włościanina,** przyczem siedzący w nim oficerowie przy zetknięciu się z ziemią **nie odnieśli na szczęście żadnych uszkodzeń. Baon za ładowano na furę** i odstawiono na stację kolejową, skąd został odstawiony do Nadwórny.

Dwaj Smolińscy smalili cholewki

do jednej dziewki.

ZDRADZONY FRANCISZEK NAJĄŁ ŻBIRA PRZECIW KREWNIAKOM. — KOŁAMI PO GŁOWIE BILI TAK DŁUGO, AŻ DUSZA UCIEKŁA.

Lwów, 4. sierpnia.

(?) Franciszek **Smoliński** i powinowaty jego Piotr **Smoliński,** obaj ze Ścianki pow. Złoczów, zalecali się równocześnie do jednej dziewczyny. Więcej szczęścia miał Piotr, jako młodszy i bogatszy. Odpalony konkurent zapłonął straszną zemstą i postanowił usunąć z drogi niewygodnego krewniaka. W tym celu nie mogąc sam dać rady, umówił się co do planu morderstwa z niejakim Michałem Ołeksijem. Obaj zaczaili się wieczorem koło karczmy i napadli na powracającego do domu Piotra Smolińskiego. Krewniak **uderzył go pierwszy kołem po głowie,** a gdy Piotr Smoliński widząc dwu uzbrojonych napastników począł uciekać, sprawcy dopędzili go **i tak długo bili kołami po głowie, aż ten wyzionął ducha.** Po czynie mordercy porzuciwszy zakrwawione koły, uciekli. Zawiadomiona policja wszczęła za nimi poszukiwania.

Niezwykle zuchwały napad bandycki

na gościńcu żółkiewskim.

DWAJ BANDYCI CIĘŻKO POBILI WOŹNICĘ, SŁUŻĄCĄ ZEPCHNĘLI Z WOZU I ZRABOWALI SKRZYNIĘ BIELIZNY.

Lwów, 4. sierpnia.

(?) O ile stosunki bezpieczeństwa w miastach doznały ostatnio widocznego polepszenia, to na wsi pozostawia ono **wiele do życzenia.** Niema prawie dnia, by kroniki policyjne nie donosiły o **zbrojnych napadach na gościńcach, o rabunkach, a nawet morderstwach.** Najwyższy już czas, by zaprowadzić jaki taki porządek.

Świeży rabunek, połączony z ciężkiem pobiciem napadniętego miał miejsce 1 bm. **na gościńcu żółkiewskim.** O godz. 1-ej, a więc w jasny dzień wracał z Żółkwi do Zaszkowa **Hryńko Kunka,** parobek d. Zaszkowa, wiozący skrzynię należącą do niejakiej Cecylji Lieber. Lieberowa dla „asysty" dodała woźnicy swą służącą, Annę **Półtorek,** która siedząc na skrzyni, pilnowała jej przed ewentualną kradzieżą.

Parę minut po godz. 16-tej wyłonili z pobliskiego lasu

dwaj osobnicy,

którzy zatrzymali konie, a następnie **wyciągnąwszy rewolwery,** zażądali od Kunki wydania **kluczy od skrzyni.** Kunka nie chciał wydać kluczy, a wówczas jeden z nich **uderzył go parę razy kolbą rewolwerową w twarz, pozbawiając go przytomności.** Drugi odtrąciwszy przestraszoną dziewczynę, **noże moderwał kłódkę i skradł ze skrzyni bieliznę ogólnej wartości 1000 zł.** Po rabunku bandyci **wystrzeliwszy na postrach parę razy z rewolwerów w powietrze,** zniknęli w okolicznych lasach. Pobity woźnica dojechawszy do najbliższego psterunku P. P., zawiadomił go o rabunku, a policja rozpoczęła poszukiwania za sprawcami, które na razie nie wydały pozytywnego rezultatu.

—o—

Zginął, przywalony drzewem.

Lwów, 4. sierpnia.

(?) W czasie ścinania drzewa w lesie Worgi, pow. Przemyślany, zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Wskutek nieostrożności został przygnieciony przez spadające drzewo 19-letni robotnik Józef Ostaszewski. Nieszczęśliwego rodzice furą wieźli do szpitala w Przemyślanach, **po drodze jednak zmarł.**

—o—

Badanie kleptomanji.

Lwów, 4. sierpnia.

(e) W ostatnich czasach coraz częściej notowane są w kronice policyjnej **przypadki kleptomanji.** Zdarzają się te przypadki **wśród różnych sfer,** wśród inteligencji zawodowej, kupiectwa, słowem tam, gdzie kradzież zdawałaby się być wyłączona. Nie ulega wątpliwości, że **„ściąganie" łyżeczek w cukierniach, figurek** przez gości w domach prywatnych, **książek** i innych przedmiotów przez osoby, nic wspólnego z zawodem złodziejskim nie mające jest **spowodowane chorobą kleptomanji,** zupełnie dokładnie przez naukę psychjatrji zbadaną.

Nie jest jednak wyłączone, że i wśród skazanych przez sądy albo znajdujących się pod śledztwem wskutek popełnionych kradzieży, mogą być osoby, chore na kleptomanję. Tylko badania sądowo - lekarskie mogłyby ustalić, czy dany osobnik nadaje się do wymiaru kary więziennej, czyteż należałoby go **poddać leczeniu psychjatrycznemu** i zamknąć w zakładzie.

W tej sprawie **zadecyduje wkrótce minist. sprawiedliwości,** które chciałoby wprowadzić w ramach budżetu **nowoczesne metody** do wymiaru sprawiedliwości. Badania przestępców wiążą się z projektem **wprowadzenia sekcji zwłok zmarłych lub straconych przestępców** i prowadzenia dokładnej ewidencji zmian patologicznych w organizmach takich osób. Na czele tych badań stanąłby prof. Grzywo - Dąbrowski.

—o—

Wpisy na wydz. lekarski Uniwersytetu lwowsk.

Lwów, 4. sierpnia.

Dziekanat Wydz. lekarskiego Uniw. J. Kazimierza we Lwowie podaje do wiadomości, że w sprawie przyjęcia należy wnosić podania na specjalnych drukach (nabyć można w sklepie Akad.). **Do podania dołączyć:** Curriculum vitae (własnoręczne), ostatnie **dwa świadectwa szkolne, świadectwo urodzenia, świadectwo dojrzałości, świadectwo służby wojskowej,** oraz (o ile jest przerwa między studjami) **świadectwo moralności.** Termin wnoszenia podań **od 1. do 10. września 1928.** Od 12. do 16. września będą kandydaci wezwani do jawienia się u dziekana. Porządek zgłoszeń podany zostanie **11.** września. 19. września każdy petent otrzyma wynik załatwienia pisemnie.

Powtarzający pierwszy rok studjów winni wnieść podania na drukach, do których należy dołączyć indeks. W podaniu należy wymienić przyczynę powtarzania studjów. Termin wnoszenia podań od 1. do 5. września 1928. 6 września muszą jawić się petenci u dziekana, zaś 7. września zostanie podany wynik na piśmie.

W sprawie przyjęcia **na lata wyższe studjów,** przenoszący się z innych uniwersytetów muszą wnieść podania również na drukach, dołączając indeks, poświadczenie egzaminów, oraz dokument wojskowy. (O ile przerwa w studjach także świadectwo moralności.)

Słuchacze tut. Wydziału, którzy mając przerwy chcieliby studja kontynuować, muszą również wnosić podania o przyjęcie, na drukach, załączyć indeks, poświadczenie egzaminów i świadectwo moralności. Termin tych podań od 1. do 10. września, zaś wynik ich załatwienia w dnin 21. września.

—o—

Strzały do złodzieji w Przemyślu.

Lwów, 4. sierpnia.

(?) 2. bm. podczas nocnej patroli zauważył post. Wojciech Ilosik w Przemyślu dwóch osobników, którzy **dobierali się do sklepu w zamiarze okradzenia.** Na widok posterunkowego obaj złodzieje rzucili się do ucieczki. Posterunkowy oddał **za nimi pięć strzałów,** które nie trafiły celu. Zarządzony następnie pościg doprowadził do ujęcia sprawców.

—o—

O obsadzenie posady dyrektora Wydziału Technicznego Magistratu.

GŁOS W TEJ SPRAWIE NALEŻY RADZIE PRZYBOCZNEJ.

Lwów, 4. sierpnia.

(jp) Magistrat m. Lwowa rozpisał **konkurs na posadę dyrektora Wydziału technicznego** z terminem dla wnoszenia podań do 15 sierpnia br.

Na skutek konkursu **cały szereg poważnych** osobistości **wniósł podania.** Niektóre z nich są udokumentowane najlepszemi kwalifikacjami, wieloletnią, wielostronną praktyką zawodową w zakresie budownictwa, poważnemi pracami publicystycznemi z dziedziny gospodarki miejskiej i t. d.

Podania te **dotychczas nie zostały załatwione ani też rozpatrzone przez kompetentny czynnik,** którym w tym wypadku może być jedynie **Komisja administracyjna Rady Przybocznej.**

Natomiast, o ile wiadomo, zastępca komisarza rządowego **prof. Matakiewicz** ma zamiar posadę tę obsadzić **w własnym zakresie działania.**

Ze względu na to, że **ważne interesy miasta są związane z odpowiedniem obsadzeniem tego stanowiska,** rozstrzyganie o kwalifikacjach kandydatów **nie powinno być bezwarunkowo oddane decyzji jednego człowieka.**

Od dyrektora Wydz. technicznego przecież, od jego niezależnego sądu i gruntownej wiedzy zależy w znacznej mierze **przyszły wygląd Lwowa, jego warunki zdrowotne i jego rozbudowa.**

Z tego powodu **jedyną instancją kompetentną w tej mierze może być przedstawicielstwo obywatelskie miasta.** To też ufamy, że **Komisja administracyjna Rady Przybocznej zajmie się tą sprawą** i zażąda od prof. Matakiewicza przedłożenia jej wniesionych podań i **na podstawie dołączonych kwalifikacyj dokona bezstronnego odpowiedniego wyboru.**

Osobliwa przygoda Polaka w Ameryce

OMDLAŁY CZŁOWIEK Z NIESAMOWITYM „KRAWATEM" NA SZYI.

N. Jork, w sierpniu.

(+) Koło Minersville w Pensylwanji znaleziono na drodze leżącego bez przytomności 23-letniego Ludwika Karbowskiego. Dokoła jego szyi **okręcony był wąż grzechotnik, długości metra. Wąż już nie żył, uduszony kurczowym uściskiem rąk Polaka.** Gdy Karbowskiego ocucono, nie chciał on wypuścić grzechotnika, tak, że razem z tym osobliwym „krawatem" musiano go zawieźć do szpitala. Dopiero gdy doktor zachloroformował Karbowskiego, zdołano mu wydrzeć zewłok węża.

Lekarze stwierdzili, że Karbowski **nie został ukąszony.** Z niewyraźnych jego słów dorozumiano się, że idąc drogą poczuł nagle, że coś śliskiego owinęło mu się koło szyi. Uchwycił to „coś" rękami, a przekonawszy się, że ma do czynienia z wężem, zacisnął kurczowo dłonie i padł, straciwszy przytomność z przerażenia.

Komu przysługuje zasiłek za czas ćwiczeń rezerwistów?

WARTO POZNAĆ TE PRZEPISY, GDYŻ WKRÓTCE ZACZYNAJĄ SIĘ ĆWICZENIA.

Lwów, 4. sierpnia.

(e). Wobec zbliżających się powołań rezerwistów na ćwiczenia, trzeba przypomnieć, że na skutek rozporządzenia P. Prezydenta Rzplitej z 13. lipca 1927 została **przywrócona moc obowiązująca ustawy z 22. marca 1923 o zasiłkach dla rodzin osób, powołanych na ćwiczenia wojskowe.**

O zasiłek ubiegać się mogą: żona (także separowana, jeżeli powołany obowiązany jest ją utrzymywać), dzieci ślubne i nieślubne (te ostatnie, o ile ojcostwo powołanego jest udowodnione), pasierbi powołanego, jego nieletnie rodzeństwo, jego rodzice ślubni i nieślubni i nieślubna matka, ślubni dziadkowie powołanego, oraz rodzice nieślubnej matki powołanego.

Prawo do zasiłku mają te osoby, jeżeli ich byt (mieszkanie, pożywienie, odzienie, opał, światło, koszty leczenia i pielęgnacji, koszta wychowania dzieci) był w chwili odejścia powołanego **zależny od jego pracy i zarobku** i został zagrożony, lub też, jeżeli w czasie ćwiczeń rezerwistów zaszły wypadki, wskutek których byt powyższych osób uznać należy za poważnie zagrożony.

Zasiłek przysługuje za czas **od dnia odejścia na ćwiczenia aż do dnia następnego po dniu zwolnienia włącznie.**

Zasiłek przyznany być może **tylko łącznie wszystkim w danej rodzinie do zasiłku uprawnionym osobom,** chociażby poszczególni członkowie rodziny żyli w oddzielnych gospodarstwach, a nawet w różnych miejscowościach.

Zgłoszenia prawa do zasiłku należy wnieść do urzędu gminnego tej gminy (w mieście — Magisrat), w której mieszka stale żona, wzgl. dzieci i inne osoby uprawnione do zasiłku.

Osoby, podające w zgłoszeniu świadomie szczegóły nieprawdziwe w celu wyłudzenia zasiłku, lub wyższej jego normy, pociągnięte będą **do odpowiedzialności karno-sądowej.**

Na powołanym i osobach, uprawnionych do zasiłku, ciąży obowiązek niezwłocznego zawiadomienia urzędu o wszelkich wydarzeniach, pociągających za sobą utratę lub zawieszenie prawa poboru zasiłku. Zasiłki, pobrane nieprawnie, **podlegają zwrotowi** pod rygorem egzekucji sądowej.

—o—

SZEŚCIU ROZSTRZELANYCH W LENINGRADZIE.

Moskwa, 3. sierpnia (Tel. G. P.). W Leningradzie został wykonany wyrok na 6 skazanych na śmierć działaczach, oskarżonych o akcję skierowaną przeciwko Sowietom. Rozstrzelani zostali m. i. Pytko-Pytkowski, Nowikow, Tretjakow, Juszczuk i Kuźniecow.

—o—

FEJLETON „GAZ. POR." — 5 VIII 1928.

G. WEDELSTAEDT.

Morderca.

W pełne południe, tchnące żarem słońca, zdecydował się powrócić do miasta, przez jedną z małych uliczek przedmieścia.

Ulice, z powodu wielkiego upału, były zupełnie puste. To go ośmieliło. Wyglądał tak strasznie, niegolony od kilku dni, z włosami przyprószonemi kurzem, w podartem ubraniu, że chłopiec jakiś, wysłany po sprawunki do miasta, cofnął się przerażony. O kilka kroków dalej znowuż przestraszył jakąś dziewczynę, która czerpała wodę ze studni, że uciekła z krzykiem, porzuciwszy dzbanek.

Obojętny na wrażenia, jakie wzbudzał, szedł dalej ponury i zmęczony opuszczonemi ulicami, wśród domów o zasuniętych roletach na otwartych oknach.

Była pora obiadowa. Specyficzne zapachy wydobywały się na ulicę, przyprawiając go o mdłości i skręt kiszek. Był głodny, wściekle głodny. Od kilku dni nie jadł nic prawie, żywiąc się nędznemi odpadkami, które wyszukiwał na drodze za miastem.

Starał się iść prędzej. Nie miał sił. Nogi odmawiały mu coraz bardziej posłuszeństwa.

Od czasu do czasu musiał oprzeć się o mur, lub usiąść by nabrać trochę sił i tchu.

W ciężkiem powietrzu odezwał się nagle żałobny dźwięk dzwonów kościelnych. Dzwoniono na pogrzeb. Przeszedł go dreszcz.

— To pewnie jego pogrzeb — pomyślał i zachwiał się na nogach. Byłby upadł, gdyby się nie oparł o mur jakiegoś domu. Ujrzał nagle w szybie wystawowej sklepu swe odbicie.

— To ja tak wyglądam? Mój Boże — jęknął.

Tydzień zaledwie minął, jak stał się mordercą. A jednak nie chciał przecież zabijać! Przypadek jedynie zrządził tak nieszczęśliwie.

Był spokojnym, solidnym kupcem, mającym niewielką księgarnię i sklep z przyborami do pisania na Rynku. Uczniowie przychodzili kupować ołówki, a panie — książki do czytania.

Dlaczego zakochał się w jednej ze swych klijentek, tej rudej dziewczynie? Prowokowała go, otaczając się stale rojem wielbicieli. On, Fermont, nie był o nich zazdrosny. Nie. Chodziło mu tylko o jednego, którego uważał za swego prawdziwego rywala, chodziło mu o Thierny'ego, tego bogacza.

I w ten sposób rozegrała się ta tragiczna scena. Pewnego wieczoru, gdy Thierny uparł się, by pozostać w sklepie w trójkę z księgarzem i piękną dziewczyną, wynikła kłótnia. Dziewczyna uciekła, lecz kłótnia zamieniła się w bójkę. I Fermont, który był słabym, zbyt słabym, by móc liczyć na zwycięstwo, pochwycił na chybił trafił jakiś ciężki przedmiot i uderzył nim rywala. Thierny runął na ziemię.

Wówczas Fermont oprzytomniał. Chwycił się z przerażenia za głowę. Widział się już aresztowanym, osądzonym, zgilotynowanym i nie widział innego wyjścia dla siebie, jak uciec natychmiast z miasta.

Nie miał jednak pieniędzy przy sobie, ukrył się więc w pobliskim lesie. W tydzień później jednak, zmęczony takiem życiem ściganego zwierza, ukrywającego się w dzień, a w nocy wykradającego jarzyny i owoce z ogrodów, zdecydował się wreszcie powrócić. Był już zdecydowany na wszystko, wolał więzienie i gilotynę, byleby mu dawano kęs chleba i łyżkę gorącej strawy.

Stał tak przed oknem wystawowem, gdy nagle poczuł, że mu się ktoś pilnie przygląda. Odwrócił nieśmiało głowę. Z przerażeniem ujrzał tego, którego wszak tydzień temu zamordował.

Był to Thierny we własnej osobie, który z radością pochwycił wroga swego w objęcia i począł go ściskać i całować!

— Przecież pan nic nie wie! — zawołał. — Domyślam się, że pan uciekł, myśląc, że mnie pan zabił. Byłem tylko ogłuszony. Gdy oprzytomniałem, oskarżono mnie o to, że ja pana zamordowałem. Nic dziwnego zresztą. Widziano mnie, gdym wychodził w pośpiechu z pańskiej księgarni. Byłem cały okrwawiony. A pan zniknął. I gdyby nie powrót pański, skazano by mnie z całą pewnością. Chodźmy szybko do komisarjatu! Szybko!

Poszli razem pod ramię.

— A propos — rzekł nieśmiało Thierny. — Ta dziewczyna... Niech pan nie myśli, że zamierzam starać się dalej o jej względy... To skończone...

Księgarz wzruszył obojętnie ramionami.

— I dla mnie także...

— Więc o co chcieliśmy się zabijać na Boga?! — wykrzyknął zdumiony Thierny.

— Miłość... Gdy ta chwyci człowieka, gotów jest na wszystko. A czy warto, czy mądrze jest tak się poświęcić dla miłości, jak to czynią mężczyźni? Gdyby każdy z nich przeżył to, cośmy przeżyli — z pewnością — dla kobiety nie podniosłby palca na swego bliźniego.

Tłum. **F. M.**

Kwaśne mleko jako ważny czynnik zdrowia.

CO JEST PRZYCZYNĄ STARZENIA SIĘ? — KWAS MLECZNY NAJLEPSZYM SPOSOBEM ZWALCZANIA GRZYBKA GNILNEGO, KTÓRY POWODUJE ROZKŁAD ORGANIZMU. — LAKTOBAKCYL PROF. MIECZNIKOWA. — NEKTAR DŁUGOWIECZNOŚCI.

Lwów, 4. sierpnia.

(e) Mało zapewne osób wie, jak **zbawiennie mleko kwaśne oddziaływa na zdrowie;** przedłuża ono młodość i oddala starość, która powstaje skutkiem zatruwania się ustroju naszego rozmaitemi truciznami, wytwarzającemi się w przewodzie pokarmowym przy trawieniu pokarmów. W żołądku i kiszkach żyje mnóstwo pasożytów i drobnoustrojów, wytwarzających trucizny, które krew roznosi po całem ciele. Szkodzą one zwłaszcza delikatnym i wrażliwym nerwom, mięśniom i gruczołom. Przyczyną więc starzenia się jest poprostu

gnicie i rozkład,

powstający przy trawieniu w żołądku i kiszkach.

Przez gotowanie i pieczenie pokarmów zabijamy te szkodliwe drobnoustroje, ale nie zabezpiecza to od nich całkowicie. Wiemy dobrze o **śmiertelnych skutkach spożycia ryb nieświeżych, kiełbas, sera,** kiedy pod działaniem grzybków gnilnych rozwijają się trucizny. Ale wiemy także, że **kwasy chronią pokarmy od zepsucia.** Przechowujemy w occie mięso i owoce, żeby jak najdłużej uchronić je od rozkładu. **Grzybki gnilne nie mogą się w kwasach rozwijać.** Niektóre pokarmy z cukru w nich zawartego, wytwarzają kwasy; nie trzeba dodawać do nich octu, gdyż zachowują się i tak w świeżości, na przykład kwaszona kapusta, ogórki, w których rozwija się

kwas mleczny.

Taki kwas mleczny powstaje i w mleku i on to właśnie wywołuje jego zsiadanie się. Mięso pogrążone w kwaśnem mleku bardzo długo utrzymuje się w świeżości. Widzimy więc, że **kwas mleczny jest wrogiem grzybków gnilnych i wstrzymuje rozkład i gnicie pokarmów.** Zbawienny ten kwas pożyteczniej jest spożywać w mleku, aniżeli w lekarstwach z apteki.

Aby jednak mleko kwaśne spełniało w zupełności swoje zadanie, to jest wstrzymywało gnicie w kiszkach, powinno być **czyste, wolne od wszelkich grzybków,** z wyjątkiem tylko tego, który powoduje kwaśnienie. Miecznikow odkrył właśnie ten grzybek kwaśnienia mleka i nazwał go

„laktobakcylem".

Po dodaniu go do świeżo ugotowanego mleka, utrzymujemy już w kilka godzin mleko kwaśne, w smaku nie różniące się wcale od zwykłego, a nie zawierające wcale obcych grzybków.

Mleko takie **działa doskonale na kiszki i nerki** i jest skuteczne także przy wielu **chorobach skórnych.** Spożywać je należy od pół kwarty do kwarty dziennie. W chorobach żołądka wywiera ono **nadzwyczaj pomyślny skutek.**

Należy więc pić dużo kwaśnego mleka, ale pod warunkiem, **aby było świeże i**

zupełnie czyste.

W krajach, gdzie spożywają dużo kwaśnego mleka, ludzie żyją bardzo długo; bywa tam dużo stuletnich bardzo rześkich starców. **W Bułgarji,** gdzie mleko jest w powszechnem użyciu, **liczba stuletnich starców** jest bardzo znaczna. Na Kaukazie żyje Gruzinka, mająca sto kilkanaście lat. Jest jeszcze bardzo rześka, silna, zajmuje się gospodarstwem, szyje. Żywi się chlebem jęczmiennym i kwaśnem mlekiem.

Jak wódka skraca życie, tak przeciwnie, mleko kwaśne przedłuża je i chroni człowieka od wielu chorób. — Warto o tem pamiętać!

—o—

II. Zjazd b. więźniów ideowych z lat 1914--1921.

KOMITET ORGANIZACYJNY OPRACOWAŁ JUŻ SZCZEGÓŁOWY PROGRAM UROCZYSTOŚCI.

Lwów, 4. sierpnia.

W listopadzie rb. odbędzie się w Warszawie **II. Zjazd b. więźniów ideowych z lat 1914—1921.**

Komitet organizacyjny, wyłoniony przez Zjazd zeszłoroczny, opracował już **szczegółowy program uroczystości,** które będą miały na celu nietylko uczczenie **Więźnia Magdeburskiego Marszałka Józefa Piłsudskiego** — Twórcy Niepodległości Polski — ale również zespolenie wszystkich tych, którzy ofiarnym trudem przyczynili się **do odrodzenia Narodu i którym Polska nie przyszła za darmo.**

Z II. Zjazdem b. więźniów ideowych połączona będzie **wystawa pamiątek więziennych.** Wszyscy ci, którzy posiadają materjały eksponatowe, jak: korespondencję, druki, notatki, odezwy itp., wydawane w poszczególnych obozach i więzieniach obcych w latach 1914—21, winni zadeklarować je pod adresem **kapitana Chrząszczewskiego Caspaeri'ego, Kancelarja wojskowa Pana Prezydenta, Zamek, Warszawa.**

Tam również należy zgłaszać **udział w Zjeździe i nadsyłać rękopisy** do drugiego tomu wydawnictwa „Za kratami więzień i drutami obozów".

Pracom organizacyjnym II. Zjazdu b. więźniów ideowych patronuje gen. dyw. **Kazimierz Sosnkowski.**

Program i data Zjazdu będą podane do wiadomości ogółu w najbliższych dniach.

Wypłacać zasiłki emerytom równocześnie,

aby mogli pozostać w „stanie spoczynku".

APEL DO WŁADZ SKARBOWYCH.

Lwów, 4. sierpnia.

(jp). W związku z artykułem umieszczonym we wczorajszej „Gazecie Porannej" w sprawie niewypłacenia 15% zasiłku emerytom kolejowym, zgłosił się w redakcji naszej p. P. W., em. kontroler pocztowy z użaleniem, że i **w innych dyrekcjach nie wszyscy emeryci traktowani są równomiernie** i podczas, gdy **jedni otrzymali w sierpniu wraz z pensją zasiłek 15%, to innym go nie wypłacono.**

P. W. należy właśnie do tych pominiętych, co jest dlań tem przykrzejsze, ileże posiada bardzo **energiczną małżonkę,** która mając snać wysokie wyobrażenie o sprawiedliwości władz, nie chce wierzyć, **aby z urzędu można było dzielić obywateli na pierwsze i drugie kategorje** — tych, którym się wypłaca prędzej i tych, którym się każe czekać na później. Robi więc Bogu ducha winnemu [illegible]kowi piekło, podejrzewając go o Bóg wie jakie machinacje, celem zatajenia przed nią części owych poborów.

Czy P. T. władze skarbowe załatwiając część zasiłków emeryckich per ligendam zdawały sobie sprawę, ile burz i groźnych zawikłań może to wywołać w stadłach emeryckich? I jakie odszkodowanie mogą one dać p. W. za to, co wycierpiał nie z własnej winy, ale z przyczyny **biurokratycznego niedbalstwa?**

Jakkolwiek trudno zgadzać się na zbyt energiczne środki, stosowane wobec małżonka przez zawiedzioną p. W., niemniej trzeba całkiem poważnie ubolewać, że jej **wiara w nienaganne funkcjonowanie naszych urzędów i stosowaną w nich jedną miarę dla wszystkich musiała ulec zachwianiu.**

Plaga pożarów w wojew. Tarnopolskiem

OBFITA KRONIKA. — PRZYPADEK, PODPALENIE, PIORUNY

Lwów, 4. sierpnia.

(?). Powiat tarnopolski ucierpiał wiele w ostatnich czasach wskutek licznych pożarów. Szkody idą w dziesiątki **tysięcy złotych.** I tak 25. lipca br. wybuchł pożar w zabudowaniach Jana Muchy w Chmielowce, przerzucił się na zabudowania Katarzyny Demczyszyn i zniszczył je również. Szkoda wynosi około 6.000 zł. Pożar powstał z powodu **bawienia się zapałkami i świecą 9-letniej Olgi Muchy.**

W Nowosiółce pow. Borszczów pożar strawił budynki Fr. Urbanowskiego, wyrządzając szkodę 2.100 zł. Ogień powstał wskutek **wadliwej budowy pieca chlebowego.** — W cegielni **hr. Baworowskiego w Iwaniu** pow. Borszczów pożar zniszczył dach nad piecem do wypalania cegie. Pożar szybko zlokalizowało Przysposobienie wojsk. KOP.

Szereg budynków padł ofiarą pożaru **w Leszniowie pow. Brody.** Ogień spalił zabudowania p. Kwiatkowskiego, oraz domy trzech sąsiadów. Szkoda około **20.000 zł.** Dochodzenia wskazują **na możliwość podpalenia.**

Czterech żołnierzy z 19 pp. ze Lwowa, (m. i. Juljan Dyszowski) z narażeniem życia brało udział w gaszeniu płonącej zagrody Semka Bułki w Skwarzawie. Ogień zniszczył zupełnie dom mieszkalny i stajnię. Pożar powstał wskutek **uderzenia piorunu.** — Także od piorunu zapaliły się zabudowania **Marji Złotowskiej w Seredyńcach, pow. Tarnopol.** Spaliła się stajnia, stodoła, dwi ekrowy i inwentarz martwy. Szkoła około 2.000 zł.

—o—

Gradobicie w pow. tarnopolskim.

Lwów, 4. sierpnia.

(?) 24. ub. m. padał w Cebrowie ulewny **deszcz, połączony z gradem.** Następnie przez 15 minut padał tam grad, który zniszczył plony rolne, a to 400 morgów jarzyny 40 prc., 70 morgów oziminy na około 20 prc. Najwięcej ucierpiała hreczka i jęczmień. — Tego samego dnia **zniszczył graw w Worobijówce** pow. Tarnopol, 175 morgów jarzyny w 40 prc. W Seredyńcach pow. Tarnopol, 50 morgów, z tego 40 morgów jarzyn i 20 morgów oziminy.

—o—

Suś i Skrzypek, dwaj złodzieje.

Teraz im się dość źle dzieje.

Lwów, 4. sierpnia.

(?) Przed sędzią Szulisławskim stanęli wczoraj Kazimierz Suś i Icko Skrzypek, dwaj znani i wielokrotnie karani złodzieje. Suś w czerwcu usiłował skraść z wozu skrzynkę masła na szkodę „Masłosojuzu". Pozatem wraz z Skrzypkiem włamali się do mieszkania Zygmunta Haaa (pl. Strzelecki 15.), skąd skradli większą ilość garderoby. Nazajutrz posterunkowy spotkał Susia na ul. Źródlanej i chciał go zaaresztować. Suś rzucił się z nożem na posterunkowego, lecz na widok rewolweru uspokoił się i dał się aresztować.

Oskarżeni przyznali się do winy i zostali skazani: Suś na 4. a Skrzypek na 2 miesiące ciężkiego więzienia.

—o—

Podziękowanie.

Za wszelkie dowody współczucia okazane mi z powodu utraty mej ukochanej żony, tą drogą serdeczne Bóg zapłać.

Filip Ganz.

Pościg aeroplanem za parą zakochanych

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE CÓRKI MILJONERA. — DAREMNE POSZUKIWANIA. — W PORCIE. — TRZEBA BYŁO ZREZYGNOWAĆ Z PODRÓŻY PO ŚLUBNEJ.

Londyn, w sierpniu.

(km). Miasto Sydney w Australji było tymi dniami miejscem **niezwykłego wypadku.** Jedyna córeczka miljonerów **Dake,** szesnastoletnia spadkobierczyni olbrzymiego majątku, wyjechawszy pewnego dnia na przechadzkę automobilem, **nie wróciła więcej do domu.** Rozesłano listy gończe i dzięki sprawnemu działaniu policji, **przeszukano wszystkie pociągi, wyjeżdżające z Sydney** i te, które już wyjechały. — **Nieszczęśliwy wypadek był wykluczony,** bo auto, którem kierowała urocza Jenny, znaleziono dwa kilometry za miastem **w stanie nieuszkodzonym.** Możliwem było tylko **porwanie w jakimś zbrodniczym zamiarze.**

W policji nikt nie przypuszczał jakiegoś innego tła porwania. Z wyjątkiem jednej agentki, pracującej pod szyfrą S-2. Ona to powzięła **inne zupełnie podejrzenie,** doszukując się w porwaniu tła romantycznego. Jedynaczkę widziano kilkakrotnie **w towarzystwie młodzieńca o niezwykłej urodzie,** który często na krótszy lub dłuższy pobyt przyjeżdżał do Sydney. Miejsce, gdzie znaleziono automobil panny Dake, **dzieliło od lotniska zaledwie półtora kilometra.** Nie znalazłszy zbiega na ziemi, całkiem słusznie przypuszczała sprytna agentka, że **odnajdzie rozmarzone dziewczę w miłem towarzystwie.. w obłokach.** Udaje się więc pospiesznym samolotem w pościg. Kobieta-detektyw dopadła ukochaną parę w porcie, **gotową do podróży zamorskiej.** Dziewczę choć pokochało pierwszą miłością młodzieńca, miało łzy w oczach i jak się sama przyznała, **żal okrutny jej było opuszczać choćby na krótko rodziców** bez słowa pożegnania.

Będąc pod silnym wpływem **pierwszej gorącej miłości,** nie mogła sprzeciwić się życzeniom ukochanego i żal jej było strapionych rodziców. Starała się chociaż opóźnić wyjazd z portu przypuszczając, że sprawa weźmie **jakiś inny obrót** i nie trzeba będzie z kraju wyjeżdżać.

Albert Collis, tak brzmi nazwisko uwodziciela, okazał się **bogatym plantatorem,** który będąc z góry pewnym odmowy rodziców swej ukochanej, — chciał ich postawić **przed faktem dokonanym.** Na razie musiał zrezygnować z podróży we dwoje, **panienka wróciła pod skrzydła opiekuńcze rodziców,** dzielna kobieta-detektyw otrzymała **pokaźną sumkę jako nagrodę,** a niefortunny adorator dostanie wezwanie sądowe za uwiedzenie. Oto skutki nierozważnej miłości powojennej młodzieży.



DO ARTYKUŁU: POŚCIG AEROPLANEM ZA PARĄ ZAKOCHANYCH.

Mokre czy suche muchy?

Hoover i ciekawy reporter.

Nowy Jork, w sierpniu.

(+). Kandydat na prezydenta Stanów Zj. **Hoover** bawił niedawno w Cedar Island Lodge, letniej rezydencji prezydenta **Coolidge.** Na wieść o spotkaniu się tych dwu wybitnych mężów, spadła tam **istna szarańcza reporterów.** Charakterystyczny dla amerykańskiego sposobu robienia „wywiadów" dziennikarskich, jest następujący incydent:

Hoover, znając namiętne **zamiłowanie Coolidge'a do rybołóstwa,** zaczął mówić o tym sporcie. Wówczas jeden z przysłuchujących się reporterów zagadnął go, **czyli woli suche czy mokre muchy do wędki?**

Mowa była o tzw. „muszkach" używanych do połowu pstrągów, ale kryła się pod tem aluzja do walki „mokrych" z „suchymi", tj. przeciwników prohibicji z jej zwolennikami. Hoover odparł więc wymijająco, że **jeszcze nie zdecydował się, jakie muchy woli,** a prez. Coolidge **zatkał ciekawemu reporterowi usta ogromnem cygarem.**

Tak to Hoover nie dał się niby pstrąg **złowić na „muchę" przebiegłego reportera** i nie ujawnił wyraźnie, czy chce być „suchym", czy „mokrym".

By zostać doktorem, nie trzeba się uczyć..

WYGODNA INSTYTUCJA AMERYKAŃSKA ZA PIENIĄDZE PRZYSYŁA GOTOWY DYPLOM.

Nowy Jork, w sierpniu.

(+). W Stanach Zj. idea „masowej produkcji" ogarnęła nawet zakres pedagogiki, wytworzyły się **hurtowne fabryki doktorów,** zwane „Incorporating Compagnies". Instytucje te przez kilka lat wysyłają swym abonentom materjał naukowy (skrypta), poczem — bez żadnych egzaminów — **wydają dyplomy doktorskie.**

Tak więc doktorem może w Ameryce zostać każdy, kogo stać na dość kosztowny abonament skryptów. Podobno **jedna trzecia pastorów** w Stanach Zj. posiada tego rodzaju doktoraty.

Ostatnio ten uproszczony system osiągania tytułów naukowych **dotarł do Europy** i znalazł tam licznych zwolenników, którzy zamiast w pocie czoła „wkuwać" i pocić się przy egzaminach, **posyłają pieniądze do Ameryki i dostają w zamian dyplomy doktorskie.** To wzbudziło słuszne niezadowolenie posiadaczy **ciężko zapracowanych dyplomów,** którzy zaczęli protestować przeciw tego rodzaju „fuszerce" obniżającej wartość i godność tytułu doktorskiego. Zdaje się, działalność „fabryki doktorów" ustanie, niewiadomo tylko, co się stanie z wydanemi już przez nią dyplomami.

Niezwykłe harce piorunów.

PIORUN ZWIEDZAJĄCY SZEREG UBIKACJI. — ROZEBRANI PRZEZ GROM. — LECZNICZE DZIAŁANIE PIORUNÓW W SZEREGU CHORÓB. KAŻDEGO PORAŻONEGO GROMEM MOŻNA PRZYWRÓCIĆ DO ŻYCIA.

Wiedeń, w sierpniu.

(e). Tegoroczne lato, urządzające wielkie niespodzianki atmosferyczne, obfituje szczególniej **w burze z piorunami** i niemało już było z tego powodu katastrofalnych wypadków.

Niejednokrotnie piorun urządza sobie **prawdziwe popisy.** I tak np. w Kichberg w Styrji, uderzył piorun w przewód elektryczny i strzaskał 3 maszty, potem **wpadł do sąsiedniego sklepu,** gdzie siedzącą przy oknie właścicielkę **ogłuszył i poraził,** przedostał się przez podłogę do piwnicy i **wpadł do sąsiedniego domu.** Zburzył tu prasę do wyciskania oleju i poraził znajdującą się tam właśnie kobietę. Przedostał się następnie do kuchni na górę, **poparzył kucharkę,** a wreszcie przebił jeszcze jeden mur, wpadł do hali maszyn sąsiedniego zakładu i **znikł bez śladu.**

Tego rodzaju wybryki piorunowe są zdawna już znane. Były nawet wypadki, że **piorun zupełnie**

rozebrał ludzi,

żadnej im przytem nie wyrządzając szkody.

Wiedeński uczony, profesor dr. **Jelinek,** chcąc ostatecznie zbadać tajemnicę piorunu, zebrał olbrzymi materjał, składający się **z tablic graficznych i obrazów,** dat statystycznych i wykresów, dających pojęcie **o skutkach uderzenia piorunu.**

Nauka na razie nie potrafi jeszcze uporać się z wyjaśnieniami **niektórych tajemnic tego groźnego zjawiska natury.** Naprzykład jak to jest możliwe, że gdy matka trzyma na ręku dziecię, piorun zabić może matkę, nie tykając dziecka.

Zdaje się, że **ludzie rozmaicie reagują na piorun** i tak bywa, że dwaj ludzie w tych samych warunkach trafieni piorunem, niejednakowe ponoszą tego skutki. Co jeszcze ciekawsze, to

lecznicze działanie

piorunu u paralityków, reumatyków, epileptyków, dotkniętych wadami mowy itp. Oczywiście jednak nikt nie chciałby dobrowolnie narazić się na taką kurację.

Zresztą ludzi nerwowych uspokoić można zapewnieniem, że na ziemi bywa dziennie notowanych przeciętnie **40 tysięcy burz,** jednak liczba uderzonych przez piorun jest znikomo mała.

Profesor Jelinek jest zdania, że piorun **nie jest dla ludzkiego organizmu nigdy bezpośrednią i absolutną przyczyną śmierci,** że trafiony piorunem jest

pozornie tylko umarłym,

a przez racjonalne i dłuższy czas trwające zabiegi może być do życia przywrócony.

Niestety, zwłaszcza na prowincji, ludzie zamało jeszcze o tem wiedzą, dlatego nie stosują u rażonych piorunem dostatecznych zabiegów celem przywrócenia ich do życia.

—o—

Bes'ja w dziecku.

Czterech malców znęca się nad kolegą.

Nowy Jork, w sierpniu.

(+). Że młodzież amerykańska pod względem poziomu moralnego **nie zawsze stoi wyżej od europejskiej,** tego dowiodły liczne wypadki kryminalne, że przypomnimy dla przykładu słynną sprawę **Loeba i Leopolda.** Dotyczy to zwłaszcza młodzieży wielkomiejskiej, która w rojowiskach zbrodni i zepsucia mimowoli **zatraca instynkty ludzkie.** Oto fakt, o którym donoszą z Chicago:

Niejaki Rolinko (Polak) lat 9, wraz z 11-letnim bratem i dwoma rówieśnikami murzynami napadli na chłopca polskiego Bannę, przeszukali mu kieszenie i wreszcie **obiwszy, wrzucili go do błotnistego kanału, w którym ugrzązł po pas.** Gdy biedak, nie mogąc się wydobyć, prosił ich o pomoc, zdziczali malcy poczęli go bezlitośnie bombardować różnemi odpadkami z śmietnika. Dopiero zwabiona krzykami pewna Polka sprowadziła policjanta, który **ujął barbarzyńskich wyrostków** i wyciągnął chłopca.

Bez tej interwencji nieszczęsną ofiarę spotkałaby niechybna śmierć w bagnie, gdyż działo się to w mało uczęszczanym zaułku przedmieścia.

Każdy powinien zostać członkiem L. O. P. P.

W rejonie masek gazowych i bogatej fauny wodnej.

NIE SZUKAJCIE GO W EGZOTYCZNYCH KRAINACH, BO ZNAJDUJE SIĘ ON W OBRĘBIE ROGATEK MIEJSKICH.

Lwów, 4. sierpnia.

(jp). Przed kilku dniami już doniosła „Gazeta Poranna" o **niewesołej doli mieszkańców przyłączonych do Lwowa części Kulparkowa.** Że najnowsi obywatele naszego miasta nie są bynajmniej jego Benjaminkami, świadczy zupełny brak zajęcia się przez ojców miasta potrzebami tej dzielnicy.

Przedłużenie rurociągów do końca Drogi kulparkowskiej, jakoteż przeprowadzenie kanalizacji, a nawet jakie takie uporządkowanie wyboistych, cuchnących, zaśmieconych ulic pozostało dotychczas w sferze obietnic, o których spełnieniu nikt w sławetnym Magistracie nie śni nawet w najfantastyczniejszym ze snów kanikularnych.

Łatwo więc wyobrazić sobie, że zwłaszcza przy obecnych upałach w tej nowej strefie wielkomiejskiej unoszą się tak **straszliwe wonie i wyziewy,** że przebycie jej przedstawia **poważne niebezpieczeństwo dla organów oddechowych i dla organu powonienia.**

Ten stan rzeczy ma jednak tę dobrą stronę, że Liga Obrony przeciwgazowej otrzymała od mieszkańców tej dzielnicy **liczne zamówienia na maski gazowe,** bez których nikt się tam nie waży wychylić na ulicę.

Rycina nasza przedstawia fragment z życia tych „wielkomiastowców", który zapewne zainteresuje szerokie koła Czytelników, a może dotrze nawet przed oblicze p. min. Składkowskiego.

Dla uzupełnienia warto dodać, że poza modą noszenia masek gazowych wśród mieszkańców tej dzielnicy rozwija się nadzwyczajnie intencja do urządzania **domowych akwarjów.** Jest to sport piękny i tani, jeśli zważymy, że nie potrzeba do tych akwarjów sprowadzać jakichś kosztownych okazów, wobec bogactwa fauny, zawartej w kulparkowskiej naturalnej wodzie do picia.

Nie ulega też wątpliwości, że przy dzisiejszej drożyźnie środków spożywczych, tak „gęsta woda" może być dobrą namiastką pożywienia.

Możeby zatem było wskazane **cały Lwów upodobnić do dzielnicy kulparkowskiej?** Wielkich trudności nie byłoby przytem.



KRONIKA

4 Sierpnia Sobota Dominika, Aryst.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:
Sobota, 4. bm. „Halka" St. Moniuszki
Niedziela, 5. bm. „Pomsta Jontkowa".
Poniedziałek, 6. bm. Teatr zamknięty.
Wtorek, 7. bm. „Don Pasquale".

*

Z Teatru Wielkiego. Dzisiaj ulubiona opera narodowa Moniuszki „Halka" w nader interesującej obsadzie. Partję tytułową śpiewa p. Fr. Platówna, po raz pierwszy w tym sezonie, Jontka p. Szymonowicz, w innych partjach pp. Popowiczówna, Płoński, Zathay i in. Przy pulpicie J. Lehder. — Jutro dalszy ciąg „Halki", opera B. Walewskiego „Pomsta Jontkowa", z pp. Hinglerówną, Korytkówną, Popowiczówną, Peterem, Płońskim, Zathayem i Zopothem w partjach głównych, pod batutą L. Turkiewicza. W przyszłym tygodniu powróci na repertuar od szeregu miesięcy niegrane arcydzieło Donizettiego „Don Pasquale".

*

Teatr Nowości zamknięty.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Bigamja" oraz komedja.
AVENUE: „Wina dzisiejszych dziewcząt".
BAJKA: „Chata za wsią".
CASINO: „Zabiłam".
CHIMERA: „Taki jest Paryż".
FATAMORGANA: „Kochanka"
GRAŻYNA: „Braterstwo krwi".
KOPERNIK: „Gehenna upadłych kobiet", oraz „Wstydź się Ossi".
LEW: „Niebezpieczna dziewczyna".
MARYSIEŃKA: „Gehenna upadłych kobiet", oraz „Wstydź się Ossi".
PALACE: „Upiorny dom".
PASAŻ: „Znak Zorry".
UCIECHA: „Niewolnicy morza".

Nosek Amerykanki rozbity flaszką

odpokutował za pieska, zgładzonego karafką.

MŚCIWA DAMA POPRZYSIĘGŁA ZEMSTĘ I PRZYRZECZENIA DOTRZYMAŁA.

Paryż, w sierpniu.

(+) Na pokładzie „Lapland" płynącego z Ameryki do Francji, powaśniły się na dobre dwie Amerykanki, mrs. **Trasher** i miss **Udell. Ta ostatnia** w przystępie złości zabiła karafką ulubionego pieska pani Trasher, zwanego „Fifi". Rozżalona właścicielka psa porwała zwłoki ulubieńca, wyniosła je na pokład i tam

poprzysięgła zemstę.

Po przybyciu do Paryża obie rywalki straciły się z oczu, lecz mściwa pani Trasher po wielu tygodniach poszukiwań **odnalazła adres przeciwniczki.** W dużem pudełku z cukierków schowała

tęgą flaszkę

i zadzwoniła do drzwi pokoju hotelowego. Gdy p. Udell otworzyła drzwi, otrzymała **piorunujące uderzenie flaszką w nos,** który uległ

złamaniu i zmiażdżeniu.

Ofiara zemdlona z bólu padła na ziemię, podczas gdy mrs. Trasher **goniona przez falangę „liftboyów".** Dopiero na ulicy aresztowała ją **zaalarmowana policja.**

Komisarz policji uznał, że sprawa ta nadaje się

na drogę sądową

i wypuścił mścicielkę pieska. Teraz Paryż cały z zainteresowaniem oczekuje ciekawego finału procesowego tej osobliwej „vendetty", wykonanej w imię hasła: Oko za oko, nos za nos!

Apel Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. Dyrekcja P. W. K. przystępując w dniach najbliższych do rozmieszczenia dużego plakatu wystawowego prosi wszystkie urzędy, instytucje, oraz osoby prywatne, by życzliwie się do tej akcji odniosły i przyczyniły się tem do propagandy wielkiego dzieła, jakiem jest Powsz. Wystawa Krajowa.

(?) **Lwów bez elektryki.** Wczoraj między godz. 9.30 a 1.30 przedpoł. wskutek defektu w kotłowni Elektrowni miejskiej zabrakło prądu dla miasta. Wskutek tego stanęły tramwaje i nie było światła elektrycznego przez dwie godziny.

(?) **Zamach na torebkę.** Antoni Kardasz, lat 29, usiłował wyrwać torebkę z ręki Anny Stanikównej, która jednak obroniła swą własność i oddała go w ręce policji.

(?) **Pięć litrów śmietany** usiłował skraść Szymon Suda w Rynku na szkodę Anastazji Dacko zam. w Lublanach pow. Lwów. Przekupka oddała złodzieja w ręce posterunkowego.

(?) **Nie po nuty wkradł się, jeno po pieniądze.** Do sklepu z nutami firmy Scyfart przy ul. Akademickiej 6. włamał się wczoraj w godzinach obiadowych nieznany sprawca i otworzywszy drzwi wytrychem rozbił podręczną **kasetkę, z której** skradł 173 zł. oraz większą ilość znaczków pocztowych wartości 110 zł.

(?) **Nieznani sprawcy** zapomocą dobranego klucza otworzyli mieszkanie Józefa Nagórskiego przy ul. Kościuszki 16. i po rozbiciu dwu szaf skradli większą ilość garderoby, bieliznę oraz naczynia srebrne niestwierdzonej narazie wartości.

(?) **W czasie jazdy tramwajem** usiłował skraść portfel z 40 zł. na szkodę Ołeksy Petryszaka, zam. w Bratkowicach pow. Stryj, Aleksander Hawryszka, lat 24, zam. Kleparowska 105. Złodziej został przytrzymany i oddany policji.

(?) **VI. Komisarjat** oddał wczoraj do aresztów Antoniego Poturę, lat 18 (Zielona 48.), który namówił Romana Karpiaka **do kradzieży złotego zegarka damskiego** na szkodę Zofji Kisównej (Zadwórzańska 15.).

(?) **Zakładają sobie arsenał?** W. Lewicki, zam. Lwowskich Dzieci 57., doniósł wczoraj policji, że w nocy z 1. na 2. bm. dostali się nieznani sprawcy do jego mieszkania, skąd skradli rewolwer i karabiny wartości 760 zł.

(?) **Warynica nożowcem.** Andrzej Warynica (ul. Leszczyńskiego 5.) poranił wczoraj ciężko nożem Franciszkę Olanik. Ofiarę przewieziono do szpitala, zaś Warynicę aresztowano.

(?) **Nieostrożny szofer.** Herman Edward, szofer autodorożki Nr. 8292. zajęty w fabryce czekolady Höflingera, zam. Na Błonie 12., jadąc ulicą Źródlaną w kierunku Szpitalnej najechał na przechodzącą tamtędy Annę Bąk, zam. ul. Janowska 52., która doznała lekkiego uszkodzenia ciała.

Wiadomości z Tarnopola

Tarnopol, w sierpniu.

Kradzieże „jarmarczne". Na jarmarku św. Anny w Tarnopolu Maksowi Kesslerowi ze Lwowa nieznany sprawca wykradł z kieszeni **70 dolarów.** Podejrzany o tę kradzież Herman Weinstok został przytrzymany. — Wydział śledczy przytrzymał notowanego złodzieja Józefa Iwaniuka z Tarnopola, za kradzież kurtki podczas jarmarku na szkodę Franciszka Sejdy. — W nocy z 31 lipca na 1 sierpnia nieznany sprawca skradł z podwórza przy ul. Wesołej w Tarnopolu na szkodę Dmytra Korduby 6 buntów blachy. Podejrzani o kradzież Zarudzki i Jan Gączowski zostali aresztowani. — 31. lipca br. skradziono z wozu Izaka Bransteina worek z tytoniem, wartości 190 zł. O kradzież są podejrzani Wł. i Br. Greszynowie.

Trzema kulami powalił rywala i uciekł.

Lwów, 4. sierpnia.

(?) Stanisław Biłous z Trembowli, na tle rywalizacji miłosnej czuł niechęć do Stan. Floreczyka, kolonisty z Wiktorówki. 30 lipca br. Biłous spotkawszy w polu Floreczyka **strzelił do niego trzy razy z rewolweru.** Strzały były celne, Floreczyk przeszyty trzema kulami w piersi, rękę i obojczyk padł poważnie ranny. Na odgłos strzałów zbiegli się włościanie i ciężko rannego odwieźli do szpitala w Tarnopolu. Morderca zbiegł i ukrywał się w Tarnopolu. Tam poznał go przypadkowo posterunkowy z Trembowli i aresztował na ulicy. Biłousa odstawiono do Sądu w Złoczowie.

Katastrofa na dworcu głównym.

Dźwigar runął, przygniatając kilku robotników.

Lwów 4. sierpnia

(?) Wczoraj na dworcu głównym rzył się katastrofalny wypadek: W czasie przenoszenia ciężarów **pękł nagle łańcuch, a dźwigar runął na ziemię waląc mur** odgradzający dworzec od ul. Na Błonie.

Przypadkowo pracujący tam przy budowie kanału robotnicy zostali **dotkliwie poranieni.** Szereg ran odniósł również **zwrotniczy kolejowy,** który cudem tylko uszedł śmierci.

Władze kolejowe wdrożyły śledztwo, mające ustalić winę katastrofy.

Uboga staruszka, 65 lat licząca, kaleka, ma amputowaną nogę i uszkodzoną rękę, wskutek czego jest zupełnie niezdolną do pracy, prosi o łaskawą pomoc. Datki skierować należy do Administracji, dla staruszki kaleki.

4. lista uczestników

Konkursu letniego „Gazety Porannej“.

Lwów, 4. sierpnia.

Otrzymujemy liczne zapytania ze strony Czytelników, dlaczego nie uwzględniliśmy dotąd ich nazwisk w spisie uczestników, mimo, że kupony już przesłali pod adresem Wydawnictwa.

Niepokój ten niczem nie jest usprawiedliwiony. Segregowanie listów jest robotą żmudną i wymaga pewnego czasu. Powinni to Czytelnicy rozumieć i czekać cierpliwie swej kolei. Dopiero po wydrukowaniu wszystkich nazwisk — co potrwa kilka dni — usprawiedliwione będą ewentualne reklamacje.

A zatem na razie należy uzbroić się w cierpliwość i pilnie przeglądać drukowaną w „Gazecie Porannej“ listę uczestników konkursu.

*

651 Rathówna Katarzyna Lwów, 652 Borwicz Wacław Lwów, 653 Kay Emil Gródek Jag., 654 Biała Helena Tarnopol, 655 Pacześniowska Marja Lwów, 656 Pisarczukówna Jadwiga Lwów, 657 Szulicka Janina Drozdowice, 658 Samosiejowa Marja Lwów, 659 Twardejewicz Emilja Żółkiew, 660 Dr. Sonnestrahl G. Lwów.

661 Kogut Józef Stryj, 662 Tomkiewicz Józefa Lwów, 663 Repa Zdzisław Rohatyn, 664 Łuczyński Jan Obertyn, 665 Łuszkiewicz Władysław Uciszków, 666 Krzysztofowicz Kazimierz Lwów, 667 Januszowa Ludwika Ropienka, 668 Dec Tadeusz Borysław, 669 Andryszczak Anna Borysław, 670 Klink Teofil Kamionka Str.

671 Krystyniakówna Jadwiga Borysław, 672 Lubliner Józef Dolina, 673 Atlasówna Janina Lwów, 674 Niemczycki Władysław Jezierna, 675 Schütter Wiktor Kamionka Str., 676 Gotfried Zygmunt Kamionka Str., 677 Olska Gizela Lwów, 678 Siebcehner Joachim Borysław, 679 Timoszenko Nana Stryj, 680 Kühdorf Jakób Borysław.

681 Treterowa Anna Lwów, 682 Fugiel Emil Borysław, 683 Kroczek Stanisław Truskawiec, 684 Rosowski Zygmunt Olesko, 685 Wilczyński Józef Drohobycz, 686 Zając Franciszek Hubicze, 687 Maksymowicz Jan Kamionka Str., 688 Stachowiak Wiktor Obertyn, 689 Rosenberg Hinda Rohatyn, 690 Eidman J. Tustanowice.

691 Veit Władysław Przemyśl, 692 Prokschówna Adela Wojniłów, 693 Krzywiecki Michał Zabłotów, 694 Strusiewicz Franciszek Halicz, 695 Sędziszowski Jan Chodorów. 696 Warta Czesław Suchrów, 697 Świedrak Bronisław Demidow, 698 Płochocki Jan Podhajce, 699 Stelmachów Elżbieta Stryj, 700 Brubacher Otto Stanisławów.

701 Steinwurzel Leontyna Stryj, 702 Waltuch Gizela Borysław, 703 Barzyński Roman Stryj, 704 Budzynowska Hermina Złoczów, 705 Moszrówna Kazimiera Stryj, 706 Fischler Norbert Stanisławów, 707 Opidowicz Stanisława Stanisławów, 708 Lunnenfeld Wilhelm Stanisławów, 709 Reitkówna Marja Złoczów, 710 Zawadski Leon Zamarstynów.

711 Wierzbicki Stanisław Lwów, 712 Schreiber Edmund Brody, 713 Mantel Józef Lwów, 714 Zipser Zygmunt Barszczowice, 715 Gomoliński Piotr Zborów, 716 Gross Rózia Lwów, 717 Mikula Jan Brosznów, 718 Jaryczewski Albin Bołszowce. 719 Kislinger Helena Lwów, 720 Skulska Sabina Bursztyn.

721 Eichel Leon Żurawno, 722 Winhardt J. Litwinów, 723 Skoczyńska Janina Bolechów, 724 Rabczuk Ludwik Wygoda, 725 Jaegerowa Marja Buczały, 726 Dr. Bernstein Adolf Turka, 727 Dobosz Jadwiga Tarnopol, 728 Schreiber Ignacy Lwów, 729 Skaza Marysia Lwów, 730 Rempel Wiktorja Stryj.

731 Wałaszkiewicz Zygmunt Lwów, 732 Buczkowski Włodzimierz Drohobycz, 733 Eckstein M. Borysław, 734 Bern Leib Drohobycz, 735 Merkel Paulina Drohobycz, 736 Jakimiec Anna Drohobycz, 737 Korb Pepi Sambor, 738 Urich Rudolf Drohobycz, 739 Turteltaub Leon Sokal, 740 Stankiewicz Tadeusz Sokal.

741 Tarnawski Stanisław Drohobycz, 742 Kotowicz Wiktor Drohobycz, 743 Miedzielenko Domicela Drohobycz, 744 Bauerowa Eugenja Tarnopol, 745 Inż. Dresner Ryszard Drohobycz. 746 Zagrodzka Jadwiga Sambor, 747 Kotarba Piotr Borysław, 748 Englówna N. Przemyśl, 749 Heidner Walerja Przemyśl, 750 Łaszkiewicz Michalina Sambor.

751 Tyndziuk Sylwester Otynia, 752 Kobylańska Anna Borysław, 753 Wąchała Wojciech Kołomyja, 754 Krochmal Jan Borysław, 755 Derkacz Jan Przemyśl, 756 Podlachówna Łucja Przemyśl, 757 Fischówna Danuta Sokal, 758 Hack Herman Przemyśl, 759 Cybulski Jan Przemyśl, 760 Munz Jan Mościska.

761 Witoszyńska Olga Mościska, 762 Szeremeth Stanisław Złoczów, 763 Jankowska Janina Złoczów, 764 Zielińska Julja Złoczów, 765 Mazurkiewicz Mikołaj Dolina, 766 Przybylska Marja Przemyśl, 767 Szyszko Bronisław Dolina, 768 Kleinkopfówna Lola Brody, 769 Inż. Ignatowicz Bronisław Kołomyja, 770 Wałaszczyk Franciszka Borysław.

771 Witkowska Helena Łańcut, 772 Inż. Winnicki E. Złoczów, 773 Brykowski Wacł. Kołomyja, 774 Beim S. Kałusz, 775 Stanowski Stanisław Sambor, 776 Johann Edward Stary Sambor, 777 Chrzankowski Marjan Tłumacz, 778 Ehrenzweig F. Sądowa Wisznia, 779 Chrzanowicz Józefa Przemyśl, 780 Golanowski Józef Borysław.

781 Zintel A. Stryj, 782 Berwid Emil Kamionka Str., 783 Schlosman Gusta Lwów, 784 Rojek Józef Lwów, 785 Mann Rozalja Lwów, 786 Wach Józef Lwów, 787 Sośnicka Michalina Lwów, 788 Miniewiczowa Emilja Bołszowce, 789 Schrott Leon Bołszowce, 790 Sąsiedzka Matylda Rohatyn.

791 Hayder Gwido Chodorów, 792 Fischman Jakób Złoczów, 793 Koterbicka Zofja Stryj, 794 Weisselberger Oskar Borysław, 795 Lengerówna Józefa Lwów, 796 Paluch Tomasz Brzeżany, 797 Chojcan Hipolit Bukaczowce, 798 Ornatowski Marjan Ławoczne, 799 Mazurkiewiczowa Barbara Lwów, 800 Plechawski Alfred Lwów.

801 Godek Karol Stanisławów, 802 Wdowiak Jan Lwów, 803 Kuczamer Leon Lwów, 804 Pawłowski Jan Lwów, 805 Strzelecka Walerja Lwów, 806 Geppertowa Ludmiła Lwów, 807 Wiśniowska Emilja Lwów, 808 Bugno Alfreda Lwów, 809 Künstler Maks Kalusz, 810 Wolanin Władysław Lwów.

811 Makowski Stanisław Lwów, 812 Drezdnerówna Róża Lwów, 813 Stebnicka Michalina Lwów, 814 Słotwińska Jadwiga Lwów, 815 Langnerówna Ewa Lwów, 816 Ogonowski Stefan Lwów, 817 Piwakowska Florentyna Lwów, 818 Halicki Stanisław Lwów, 819 Sternbachówna Anna Lwów, 820 Borger Adolf Lwów.

Poświęcenie bandery i łodzi motorowej

ODBYŁO SIĘ ONEGDAJ W OBECNOŚCI WOJEW. GOŁUCHOWSKIEGO.

Lwów, 4. sierpnia.

Onegdaj odbyło się **poświęcenie łodzi motorowej**, zbudowanej własnym kosztem i własną pracą przez czterech członków Ligi Morskiej i Rzecznej, a mianowiecie pp.: Tadeusza **Smólskiego**, Bolesława **Iniewskiego**, Józefa **Hübla** i Stanisława **Matulę**, którzy łódź tę ofiarowali bezinteresownie Komitetowi Ligi M. i Rz. i Floty Narodowej.

Na uroczystość tę przybyli pp.: Wojewoda lwowski hr. **Gołuchowski** z małżonką, prezes kolei **Prachtel-Morawiański** z małżonką, starosta lwowski **Eckhardt** z małżonką, wicekomisarz rządowy **Prof. Matakiewicz**, wiceprezydent Izby Przemysłowo - Handlowej **Höflinger**, wiceprezes poczty **Köhler** z małżonką, naczelnik województwa **inż. Blum**, delegacje: 40 p. p., 26 p. p., Związku Hallerczyków, Ochotniczej Straży Pożarnej i w. in.

Przybyłych gości powitała muzyka 26 p. p., zaś uroczystość zainaugurował stosownem przemówieniem Wiceprezes Ligi M. Rz. i Floty Narodowej **Höflinger**, witając przybyłych gości. Mowca przedstawił znaczenie samej uroczystości i jakkolwiek — mówił — Lwów jest oddalony od morza, to **jest silnie związany z ideą morską** i nie po raz pierwszy świadkiem podobnych aktów, albowiem **jeszcze w XVII król Władysław eIV właśnie we Lwowie podpisał akt utworzenia floty polskiej.** Lwów ma swoją tradycję i sławę w różnych przejawach życia narodowego, więc i teraz jest ośrodkiem propagandy celów Ligi Morskiej i Rzecznej.

Nastepnie Wojewoda hr. Gołuchowski wręczył kapitanowi łodzi banderę z gorącem przemówieniem, witając jako przedstawiciel rządu **piękne dzieło, zmierzające do utrwalenia polskiej myśli morskiej.** Po złożeniu przez kapitana Smólskiego wraz z załogą **uroczystego ślubowania**, wciągnął osobiście P. wojewoda banderę na maszt flagowy przy dźwiękach hymnu narodowego.

W dalszym ciągu prof. Matakiewicz wręczył załodze **proporczyk o barwach m. Lwowa**, składając życzenia i wciągając własnoręcznie proporczyk na główny maszt, poczem inni przedstawiciele władz wciągnęli na maszty flagi sygnałowe, tak, że wkrótce **łódź stanęła w wielkiej flagowej gali.** Wreszcie p. Wojewodzina Gołuchowska ochrzciła łódź, rozbiwszy flaszkę szampana, zaśp. Prezesowa Prachtel-Morawiańska **skropiła łódź wodą morską, specjalnie sprowadzoną z Bałtyku,** zaś obecni weszli na pokład, podpisując uroczysty akt poświęcenia, a na zakończenie uroczystości przyjmował p. prezes Höflinger gości na pokładzie łodzi tradycyjnym szampanem. Gospodarzem doniosłej uroczystści i jej aranżerem był zasłużony dla idei morskiej Komandor Ligi M. i Rz. p. **Wilhelm Todt.**

Kącik radiowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Sobota, 4 sierpnia 1928.

Warszawa (1111) 12.00 Muzyka z płyt gramofonowych. 18.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 20.15 Koncert popularny, orkiestra Filharmonji warszawskiej, organizowany wespół z Polskiem Radjo. 22.30 Muzyka taneczna z restauracji „Oaza“.

Poznań (344) 13.00 Muzyka z płyt gramofonowych. 18.44 Transmisja z Wilna. 20.15 Transmisja z Warszawy. 22.40 Muzyka taneczna z winiarni „Carlton“. 24.00 20-ty Koncert nocny firmy „Philips“.

Kraków (566) **Katowice** (422) **Wilno** (435) 20.15 Transmisja z Warszawy.

Wrocław (322) 20.15, „Rund um die Liebe“ operetka O. Straussa.

Londyn (361) 19.45 Audycja muzyczna (pieśni). 20.45 Recital na harfie Mildred Dilling. 23.00 Radjovariete. 23.45 Muzyka taneczna z hotelu Savoy.

Brno (441) 18.00 Audycja niemiecka. Pieśni Schumanna i Griega. 19.00 Pieśni kompozytorów czeskich. 21.00 Instrumenty dęte.

Langenberg (468) 20.15 Wesoły wieczór, do 1.000 muzyka taneczna.

Berlin (484) 20.30 „Powietrze wielkomiejskie“ farsa O. Blumenthala i Kadelberga. 22.30 Muzyka taneczna.

Daventry (491) 21.00 Koncert symfoniczny.

Wiedeń (517) 20.05 „Der lachende Ehemann“ operetka Eyslera. Następnie muzyka taneczna.

Niedziela 5. sierpnia 1928.

Warszawa (1111) 17.00 Koncert orkiestry Filharmonji warsz. i solistów. 20.15 Koncert popularny. Transmisja z Doliny Szwajcarskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji warsz., oraz soliści. 22.30 Muzyka taneczna z restauracji „Oaza“.

Kraków (566) 20.30 Koncert wieczorny. Wykonawcy: Roman Wraga, art. opery warsz., A. Kalinowska (śpiew), O. Wachtlowa (fort.), Kaz. Petecki (akomp.). 22.30 Muzyka taneczna.

Poznań (344) 20.15 Wieczór muzyki lekkiej. **Wykonawcy: Orkiestra mandolinistów „Lyra“, Z. Fedyczkowska** (sopran), K. Kopczyński (baryton), prof. Fr. Łukasiewicz (akomp.).

Katowice (422). **Wilno** (435) 20.15 Transmisja z Warszawy.

Praga (348) 20.30 Wieczór popularny. 21.00 Koncert z wystawy w Brnie.

Londyn (361) 16.30 Koncert radjoorkiestry. 18.45 Kantata Bacha na sopran, alt, tenor, baryton, chór i orkiestrę. 22.05 Transmisja z Grand Hotelu Eastbourn. Tom Jones i orkiestra hotelowa, oraz Foster Richardson (bas).

Lipsk (365) 20.20 Rozmaitości. 23.30 Muzyka taneczna.

Tuluza (391) 20.30 Trzy wielkie balety 21.15 Koncert muzyki Verdiego.

Brno (441) 19.00 Koncert muzyki czeskiej.

Rzym (447) 21.00 Koncert symfoniczny.

Berlin (484) 20.30 Koncert popularny. 22.30 Muzyka taneczna.

Wiedeń (517) 20.30 „Pajace“ opera Leoncavalla. 22.00 Transmisja z Salzburga. Koncert wied. orkiestry symfonicznej.

GIEŁDY.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 3. sierpnia.

Pszenica kraj. dworska ex 1927 750—760 gr. 48.75—49.75, Pszenica kraj. zbiorowa ex 1927 730—740 gr. 47.50—48.50, Żyto małopolskie ex 1927 690 gr. 32.25—37.75, Jęczmień małopolski brow. 670 gr. 43.50—45.50, Jęczmień małopol. przemiałowy 610 gr. 37.25—38.25, Jęczmień małopol. pastewny 600—610 gr. 35.25—36.25, Owies małopolski ex 1927 ska 44.00—44.50, Ziemniaki przemysłowe 00.00—00.00. Fasola biała 65.50—70.00, Fasola kolorowa 48.00—50.00, Fasola krasa 60.00—65.00, Groch ½ Victoria 63.00—68.00, Groch polny 52.00—57.00, Bobik 40.00—41.00, Mieszanka pastewna w ziarnie 00.00—00.00, Wyka 32.00—35.00, Siano słodkie kraj. prasowane 14.00—15.00, Słoma prasowana 5.00—5.25, Kukurudza rumuńska 43.50—44.00, Hreczka 40.50—43.00, Len 71.25—73.25, Łubin niebieski 21.50—22.50, Rzepak ozimy ex 1927 66.50—68.50, Mąka pszenna 40 proc. 86.00—87.00, Mąka pszenna 50 proc. 77.00 78.00, Mąka żytnia 65 proc. 65.00—66.00, Grysik kukurudziany 67.00—70.00, Mąka kukurudziana 49.00—51.00, Otręby żytnie netto bez worka 25.25—25.75, Otręby pszenne netto bez worka 23.50—24.00, Kasza hreczana 50 proc. całówek 50 proc. połówek 80.00—82.00, Kasza jagl. 80.00—82.00. Kasza jęczmienna 62.00—64.00, Pęcak 63.00—65.00. Proso krajowe 45.00—47.00, Makuchy lniane 49.00—50.00, Koniczyna czerw. krajowa naturalna 220.00—250.00, Mak nieb. 115.00—1125.00, Mak siwy 92.00—102.00, Worki jutowe wyr. Stradom, Warta 1.55—1.60, Częstochowianka 75 kg. za sztukę 1.65—1.70, Worki używane dobre za sztukę 1.25—1.30.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 3. sierpnia. (Tel. G. P.) Bank Dyskontowy 134 i pół, Bank Handlowy 117, Bank Polski 179 i pół, Spiess

165, Chodorów 178, War. Tow. Cukr. 60, Firlej 67, Wysoka 210, Węgiel 97 i pół, Cegielski 50, Lilpop 40 i trzy czwarte. Modrzejów 42 i trzy czwarte, Norblin 230 E. I. S. B. 111, Rudzki 48, Starachowice 33 i trzy czwarte, Zawiercie 26.

Warszawa, 3. sierpnia. (Tel. G. P.) 5 proc. pożyczka dolarowa (dolarówka) 88 i ćwierć, 5 proc. pożyczka konwersyjna 67, 5 proc. pożyczka kolejowa 1925 61,90, 10 proc. pożyczka kolejowa 104, 8 proc. listy zast. Banku Rolnego 94, 8 proc. obl. Banku Gosp. Kraj. 94. Helsingfors 357.45, Londyn 43.18, N. Jork 8,89, Paryż 34.82, Praga 26.36, Szwajcarja 171.21, Sztokholm 238.02, Wiedeń 125.47, Włochy 46.53.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 3. sierpnia. (Tel. G. P.) Paryż 20.32 i pół, Londyn 2522, N. Jork 5.1947 i pół, Belgja 72.25, Włochy 27.18, Hiszpania 85.35, Holandja 208.55, Berlin 123.88, Wiedeń 73.26, Sztokholm 139.02 i pół, Oslo 138.70, Kopenhaga 138,70, Sofja 3.75 Praga 15.39 i ćwierć, Warszawa 58.20, Budapeszt 90.55 i pół, Białogród 912.80, Ateny 6.74, Konstantynopol 2.64, Bukareszt 316, Helsingfors 13.09, Buenos Aires 219 i pół.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 3. sierpnia. (Tel. G. P.) N. Jork 485.46, Holandja 1209,18, Francja 124.13, Belgja 34.905, Włochy 92.80, Niemcy 20.355, Szwajcarja 25.223, Hiszpanja 29.535 Danja 18.187, Szwecja 18.147, Norwegja 18.191.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 3. sierpnia. (Tel. G. P.) Londyn 124 i pół, N. Jork 25,53, Belgja 355 i pół, Hiszpanja 420 i pół, Włochy 133 i trzy czwarte, Szwajcarja 492, Danja 682 i pół. Holandja 1026 i trzy czwarte, Norwegja 682 i pół, Szwecja 681, Praga 75.50, Rumunja 15.55, Niemcy 600 i trzy czwarte, Wiedeń 35.90.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 4. sierpnia.

Tendencja chwiejna lekko zwyżkowa. Obrót ożywiony.

WALUTY: Dolary ameryk. 8.87,75—8.88.50, dolary kanad. 8.82.00—8,82.50, korony czeskie 0.26.50—0.26,70, szylingi austr. 1.26,50—1,26.80, leje 0.05,25—0.05.50, franki francusk. 0.34.30—0,35,00, franki szwajcarskie 1.71.25—1,72.50, funty szterlingi 43,40.00—43.60.00, czerwieńce sow. za jeden 25.50—26.60.

ZŁOTO: 20 koron 36.50.00—36.75.00, 20 franków 34.50,00—34.80.00, 20 marek niem. 42.40.00—42.70.00, 10 rubli ros. 47.00—47,50.

SREBRO: Kor. austr. 0.67.00—0.69.00, 5 kor. austr. 3.46.00—3.52.00, flor. austr. 1.71—1.78, ruble rosyjskie 2,28—2.08, kopiejki za rubel 1.43—1,48.

Ze sportu.

Podwójna impreza na boisku Czarnych.

Lwów, 4. sierpnia.

Niedziela 5 bm. przynosi dla sportowego Lwowa dwie atrakcyjne imprezy.

W parku sportowym I. L. K. S. Czarni odbędą się **podwójne zawody ligowe**, a to: Ruch — Hasmonea o godz. 16-tej i Warszawianka — Czarni o godz. 17.30.

Drużyna Ruchu, jakkolwiek ostatnio pokonana przez Pogoń przedstawia dla Hasmonei **niebezpiecznego przeciwnika**, na którym **ciężko będzie** odrobić dwa punkty, stracone przez Hasmoneę w czerwcu br.

Warszawianka w pełnym reprezentacyjnym składzie również groźnie przedstawia się dla Czarnych, którzy tym razem wystąpią **z nowym zupełnie atakiem** z Nastulą na czele.

Zawody zapowiadają się bardzo interesująco, przytem ceny biletów wstępu — przystępne, umożliwią szerokim warstwom naszych miłośników sportu oglądanie ciekawych zawodów.

Przedsprzedaż biletów po cenach zniżonych, w cukierniach „Iwonka" ul. Sykstuska l. 3, „Venus" ul. Krakowska l. 5 oraz w firmie A. Koniewicz i Syn ul. Batorego l. 12.

*

Sekcja kolarska L. K. S. „Pogoń" urządza w niedzielę, 5. bm. turystyczną wycieczkę kolarską do Mikołajowa n. Dniestrem (37/74 klm.). Punkt zborny g. 6 rano na boisku Pogoni za rogatką stryjską. Kąpiel w Dniestrze. Powrót wieczorem. Wycieczkę prowadzi p. inż. Franick, wzgl. p. Kozak. Goście b. mile widziani.

Sekretarjat Sekcji kolarskiej przyjmuje wpisy na członków i udziela wszelkich informacji w poniedziałki, środy i piątki od g. 7—9 wiecz. w lokalu własnym przy ul. Rutowskiego 23. I p.

FEJLETON „GAZ. POR." z 5. VIII. 1928.

LEON GERARD. 58

NIEŚMIERTELNY

Wypatrywał odpowiedź w rysach Gregory'ego. Ale spojrzenie doktora było jak szklane, zapatrzone w próżnię a jego wielkie, brunatne ręce bębniły machinalnie po kolanach.

— Wiem, że nasz kontrakt opiewa na trzydzieści lat.

— Tak, na trzydzieści lat.

— Czy mogę panu zaproponować rozwiązanie go przed terminem?

— Nie, pan zobowiązał się.

Lekkie zniecierpliwienie przebijało w tonie Bidarda. Zwyczajna osobliwość przemogła wzruszenie. Była mowa o interesach.

— Doktorze, zdaje mi się, że chodzi o nasz obopólny interes. Miałbym prawo zerwać umowę, nie dając żadnego odszkodowania. Zastanowiłem się poważnie i ofiaruję panu rozpoczęty rok za unieważnienie kontraktu.

Gregory skinął głową przecząco.

— Ofiaruję panu następnych siedm lat. Chyba dość dla pana?

— Nie rzekł doktór.

— Jakże, chyba pan chce jeszcze trzeciej premji 100.000 franków. Ach, doktorze, ja naprawdę, bardzo chcę umrzeć. (Tu odetchnął głęboko). Ofiaruję panu i to. Chyba ubijemy interes.

— Nie, rzekł Gregory.

— Ileż pan więc chce?

Osmant uśmiechnął się.

— Dziesięć miljonów.

Bidard nie mógł powstrzymać uśmiechu. Nagle przypomniał sobie, że doktór nigdy nie żartował, kiedy się śmiał. Wyprostował się i przybrał ton jakiego używał, gdy gniewał się na podwładnych.

— A więc nic pan nie dostanie. Jeżeli pan nie chce po dobremu, ustąpi pan przed siłą. Począwszy od tego wieczora nie dam się dotknąć.

Doktór wstał i szedł powoli ku swemu choremu.

— A ja pana zmuszę... pan sam da się ukłuć. Pan wie... że ja mam środki..., tak, środki...

Bidard cofnął się o krok i wybuchnął śmiechem, który potrząsał złotemi kaskadami faworytów.

— Ma pan sześćdziesiąt lat, a ja dwadzieścia, jeżeli chodzi o siły. Potrafię się obronić.

Doktór spojrzał z litością na cukierkowego króla i wskazał mu fotel obok siebie.

— Niech pan słucha.

Pochylił się do cudownego człowieka. Na dworze wył wicher, wyświstywał swoje bemole popod drzwiami, poprzez spojenia okien; doktór z całym spokojem, nie tając ani jednego szczegółu, ściśle i mądrze wyjawił mu wszystko. O własności X, niemożności przerwania zastrzyków, o torturze krzepnącej krwi.

Opisał mu koniec Friska.

Opisał mu koniec Filipa.

Człowiek - dziwo wytrzeszczywszy źrenice, dzwonił zębami.

— A więc, to na zawsze?

— Tak, na zawsze!

Bidard ukrył twarz w dłoniach.

Doktór przygotowywał spokojnie strzykawkę.

XVI.

— Podły, podły!

Wychylił się z okienka poddasza połową ciała ponad podwórze. Dziesięć razy powtarzał ten sam ruch. To samo robił nad brzegiem rzeki, zawsze jednak w ostatniej chwili odrzucił się w tył.

— Podły!

Czemu ustąpił w dzień pogrzebu Genowefy? „Wtedy także byłem podły". Ale to skończone. Minęło już ośm dni od tej słabości, a znużenie jest coraz większe, coraz bardziej ciąży ramionom, zwiększa się pragnienie snu, potrzeba wypoczynku.

„Chcę umrzeć, chcę umrzeć!"

Chciał umrzeć, ale nie chciał się zabić. Bał się samobójstwa, chociaż instynkt śmierci żądał jej coraz uporczywiej. Widział to jasno. Olśniło go to nagle niby błyskawica. Cała rozciągłość świętokradztwa doktora i swego grzechu każdej istoty chcącej żyć przeciw naturze. Śmierć, której się tak obawiał, nie była wcale straszna. Przybywa u końca dnia człowieczego, wtedy, gdy oczy się już kleją, a znużone członki ciężą ołowiem. Jest pocałunkiem pokoju na powiekach dobrego pracownika, który wypełnił swoją powinność.

Instynkt ten budził się w nim, przeszedł bowiem kres, którego nikomu przekroczyć nie wolno. „Chcę umrzeć!"

(C. d. n.)

JAMNA (JAREMCZE). Znany pensjonat „Świteziaaka" poleca bardzo eleganckie pokoje z balkonami, wraz z doborowem utrzymaniem na miesiąc sierpień i wrzesień. Zarząd. 6277-3

LECZENIE kosmetyczne wszelkich wad urody specjalnemi, w Polsce nieznanemi metodami (głębokiem oczyszczaniem tkanek skóry, chirurgją plastyczną, przemianą materji itd.) urządza w sezonie wakacyjnym Zakład kosmetyczny „Eureka", Lwów, Bourlarda 4. Przyjezdnym zapewnione mieszkanie, całodzienne utrzymanie z zabiegami, opieka lekarska 25 zł dziennie. 6234-3

SPECJALISTKA CHORÓB SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH,
B. Sekund. Państw. Szpitala Powszechnego
Dr. FRISCH-SAWICKA
POWRÓCIŁA. — Ordynuje dla kobiet od 2 do 5-tej. **Lwów, Wałowa 11.** 6344-3



WOLF STEIGER unieważnia swój zgubiony dowód osobisty. 6333

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową Jana Tomóna, rocznika 1898, wydana przez P. K. U. Czortków. 6320-3

DYREKCJA POCZT I TELEGRAFÓW WE LWOWIE.

KOMUNIKAT.

Z dniem 1. października 1928 r. otwarty zostanie dwuletni kurs w Szkole Technicznej, Telegraficzno-Telefonicznej przy Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Warszawie celem wyszkolenia sił urzędniczych w służbie technicznej przy Zakładzie pocztowym.

Bliższe warunki przyjęcia na ten kurs ogłoszone są okólnikami Nr. 34, Nr. 105 i Nr. 125 umieszczonemi w Dzienniku Urzędowym Dyrekcji Poczt i Telegrafów we Lwowie z r. 1928 r., które można przeglądnąć w każdym Urzędzie pocztowo-telegraficznym, a zarazem zasięgnąć bliższych informacji.

Termin do składania podań upływa z dniem 1. września 1928 r.

Prezes: w z. Naczelnik Wydziału:
6330 **Karol Köhler.**

Inserujcie w GAZECIE PORANNEJ

WIEDEŃSKIE TARGI

od 2--8 września 1928 r. (Rotunda otwarta do 9. września br.

WYSTAWY SPECJALNE:

Międzynarodowa Wystawa portowa.
Wystawa olonjalna. Specjalna Wystawa Włoska.
Techniczne Nowości i Wynalazki.
Wystawa Reklamy. Wiedeński Salon Futer.
Wystawa artykułów żywnościowych i spożywczych. Pokaz wzorów artykułów rolniczych i leśniczych.
Pierwsze Austryjackie Targi na zwierzęta.
(od 4 go do 6-go września 1928 r)
Pokaz bydła hodowlanego, roboczego i koni.

Wiza paszportowa zbędna Legitymacja Targów i paszport zagraniczny wystarcza do przejazdu granicy austryjackiej, bez wizy przejazdowej czechosłowackiej.

Znaczna zniżka cen przejazdu na kolejach polskich, niemieckich, czechosłowackich i austrjackich oraz w komunikacji lotnicze.

Wszelkie informacje i legitymacje Targów (po zł. 7·—) wydaje:

Wiener Messe — A. G. Wien VII.

Podczas Jesiennych Targów w Lipsku równ eż

Biuro Informacyjne Targów w Lipsku, Pawilon austryjacki. (Oesterreichisches Messehaus) jakoteż honorowi przedstawiciele:

Lwów: Austryjacki Konsulat, Ul. Pełczyńska 35.
Radca handlowy Oskar F. b an, ul Legjonów 5.
Polskie Biuro Podróży „Orbis", Sp. z ogr. odp., Ul. Jagiellońska 20·22.
Sp. Akc. dla międz transportu Schenker & Comp. Plac Marjacki 9.



Iwonicz-Zdrój (Małopolska)

Pensjonat „ZOFJÓWKA"

znany od szeregu lat, poleca pokoje na sierpień i wrzesień. Kuchnia doborowa na żądanie jarska.

III-ci sezon znacznie tańszy.

„OLLA" PREZERWATYWY ?!

„OLLA" jedyna istniejąca niedościgniona marka światowa, udowodniona zupełna gwarancja za każdą sztukę. Ceny sprzedaży detajlicznej za tuzin Nr. 1203 - zł. 9·—

IX. Targi w Reichenbergu

od 13 do 24 sierpnia 1928

Znane i dogodne targi zakupu czechosłowackich towarów eksportowych Ogólna wystawa wzorów. Wielki jarmark towarów tekstylnych. Targi maszyn włókienniczych.

Odwiedzający z Polski korzystają z 33% opustu w wagonach polskich dla Czechosłowacji. Wyjazd bez visa. Legityma je do nabycia: Polskie Biuro „Orbis", Lwów, ul. Jagiellońska 2⅟2 I. Csl. Konsulat, Lwów, 3. Maja 2. Schenker & C., Lwów, pl. Marjacki 9.



JUGOL

Wonny olejek na opalanie się.

Wyrób Apteki Dr. Poratyńskiego, Lwów, pl. Bernardyński 1.

Cena Zł. 1.30. — Wszędzie do nabycia. 6155-5

Wosk, Terpentyna, Brunolina i Szczotki do froterowania, najtaniej tylko u SUDHOFFA Lwów, Akademicka 8.

SPECJALISTA chor. wener., skórn. i kosm.

Dr. Henryk SPUND-FISCHER

b. długoletni lekarz (asyst.) kliniki dermatolog. w **Berlinie, Pradze i Wiedniu,** ord. od 9—1, 3—7. **Plac Marjacki 10, II. piętro drugie wejście z ul. Sobieskiego 2. Tel. 51-68. Poczekalnie seperatkowe** 6299-8

Humor.



Panna Linoskocka, artystka cyrkowa, wierna przyzwyczajeniu, w ten sposób odbywa swe niedzielne przechadzki.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę inwalidzką Nr. 33253 na nazwisko Woroniak Wasyl ur. 1890 roku w Balinie. 6278-3

WACHOWA, rutynowana masażystka przyjmuje do masażu, gimnastyki leczniczej. Senatorska 6. 6342-3

Uspulun uniwersalny (rozpuszczalny) lub Uspulun do suchego zaprawiania

uznana, tania zaprawa nasienna

Józef Karrach, Lwów Kościuszki 18.

BAYER — Hoechst

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 5.30
Bez dostawy	zł. 4.80
Za granicą	zł. 7.00

Z drukarni Spółki wydawniczej: **GRODKI I SPÓŁKA,** pod zarz. **J. PŁOCKIEGO,** we Lwowie.

Odp. red. **STEFAN KRZYŻANOWSKI.**